Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 29 — Niedziela 27 stycznia 1935 r. — Rocznik XLIV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3'50
Zagranicą 6 złotych
Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129

TOWARZYSZE ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD", JEDYNY MIEJSCOWY DZIENNIK OPOZYCYJNY!

Nasi „hitleromani"

Jeszcze o planach p. Studnickiego

[illegible] z jeszcze usprawiedliwić się wobec czytelnika — czy warto mu „zawracać głowę" aż dwoma artykułami o fantastycznych pomysłach p. Wł. Studnickiego. Powtarzamy: warto! Nie ze względu na wartość argumentacji samej, lecz ze względu na to, iż pulchna księga p. Studnickiego ujawnia zasadnicze tendencje i konsekwencje pewnych poczynań i stanowisk. O tem z dumą mówi sam autor w przedmowie:

„Piszę swą książkę w chwili, gdy między naszą polityką zewnętrzną a memi poglądami *zmniejszył się znacznie kąt odchylenia*".

Ma rację w tym wypadku... I dalej:

„gdy dla mych koncepcyj został już pozyskany *pewien odłam* opinji na[illegible]".

Który to „odłam"? „Sanacyjni" konserwatyści z grupy „Słowa", czy też ktoś pozatem? W każdym razie fantazje p. Studnickiego nabierają pewnego znaczenia.

Wiemy już, że autor uważa ZSSR. za głównego wroga; że chce ZSSR. okroić od wschodu, południa i zachodu; że planuje wyprawę na Sowiety wspólnie z Niemcami (i Japonją); że Francję „skorumpowaną" i „umurzynioną" (!) całkowicie lekceważy — albowiem **„zdradziła Europę", łącząc się z... murzynami.** **Polska winna więc połączyć się z Niemcami** w jeden środkowo - europejski **„blok"**, który obejmie także Austrję, Węgry, Czechy i t. d., razem 200 miljonów. Słowem programem p. Studnickiego jest **„Mitteleuropa"**, blok środkowo - europejski — stary plan Niemców. Z Rosją **Polska pójść** nie może, bo zostanie pochłonięta przez Sowiety. A Francja? — Francja ewentualnie może przystąpić do bloku. P. Studnicki **grozi Francji** uszczupleniem jej terytorjum, **o ile nie przystąpi do bloku:**

„Będzie musiała to uczynić, jeżeli zechce uniknąć *zmniejszenia terytorjalnego przez Niemcy*, oparte o blok i Włochy".

Tak, już teraz groźnie mówimy z Francją! Coprawda Włochy obecnie odwróciły się ku Francji — ale to zapewne chwilowo...

Ta koncepcja stałego bloku polsko-niemieckiego jest pozytywną osią elaboratu p. Studnickiego. Tak jak negatywną jest wyprawa na Rosję. Ale czy w tym „bloku" Niemcy w czułym uścisku nie zaduszą Polski? Nic podobnego:

„Niemcy z natury rzeczy zajęłyby w nim pierwsze miejsce, lecz *drugie miejsce* należałoby Polsce".

Tak, zerwawszy bez zastrzeżeń z Francją i Rosją (oraz „Małą Ententą" i państwami bałtyckiemi) Polska ma się oddać pod protektorat Hitlera i pod jego dyrektywy polityczne.

Czy niema jednak przeszkód? Jakież znowu! „Rasowe pokrewieństwo" (?!) łączy wszak Polskę z Niemcami. Istnieje coprawda w Polsce zastarzała antypatja do Niemiec, ale od czegóż, na Boga, Rząd i — radio? Temu „radio" przypisuje p. Studnicki cudotwórcze właściwości i (zgodnie z duchem czasu) pogardliwie pisze o nastrojach ludu; radio i przekupna „prasa" wystarczy, bo lud zawsze „myśli" to, co w swej gazecie wyczyta.

Inne trudności. Aha, jest jeszcze **„korytarz"** (znamienne: Pomorze staje się dla autora drobnym „korytarzem"). To prawda; ale to **„bagatela"** (dosłownie str. 267):

„Sprawa korytarza *nie ma realnych podstaw* w żywotnych interesach Nie[illegible]".

Nie ma i już! Czem jest ta „bagatela" korytarza wobec świetnych perspektyw owego hitlerowsko - polskiego bloku! Weźmy np. sprawę **ukraińską**. Załatwi się ją bez trudu przy generalnem okrawaniu Rosji ze wszystkich stron. Posłuchaj[illegible]

„Polska mogłaby pójść na eksperyment ukraiński *razem z Niemcami* pod warunkiem, że nowopowstała Ukraina przyjmie na swe tereny *3 miljony Ukraińców z Polski*" (str. 228).

Polska ma wysiedlić 3 milj. Ukraińców ze Wsch. Małopolski i ewentualnie Wołynia! Ukraińcy będą zachwyceni tą perspektywą. A podobno antyrosyjska konserwa ze „Słowa" jest nieco „proukraińska"?

Druga wspaniała perspektywa współpracy polsko - hitlerowskiej — to **państwa bałtyckie.** Tu znowu Niemcy mają dużo do powiedzenia, jakoże tam kultura niemiecka. **W każdym razie „winniśmy posiąść autonomiczny port w Libawie"** (na Łotwie).

„Podtrzymywanie państw bałtyckich lub podziału sfery wpływów jest rzeczą dla nas drugorzędną, bo wiarołomna Łotwa nie zasługuje na *współ*[illegible]".

Polska jest **gotowa** bronić państw bałtyckich (razem **z Niemcami przed Rosją**), jeśli otrzyma **Litwę**, jako sferę wpływów, Libawę i linję Dźwiny...

Ale co otrzyma Hitler? Bo dotych[illegible] jak widzimy, Hitler wedle wskazówek p. Studnickiego pracuje krwawo i ofiarnie na ukochaną Polskę, zrzekając się nawet korytarza! Otóż owszem: aby nie ciskał się na wschodzie, otrzyma **Austrję.** Stary to kawał grupy „Sło[illegible]" — dać mu (Hitlerowi) Austrję, by [illegible] myślał o „korytarzu", Poznańskiem i Górnym Śląsku. Niech sobie, biedak, pcha się na — Bałkan!

Ale tego mało: po **rozbiorze Czechosłowacji** Hitler otrzyma prowincje niemieckie. Węgry natomiast otrzymają Słowaczyznę, Polska — Śląsk Cieszyński i wspólną granicę z Węgrami (aby wzmocnić swą pozycję w „bloku"....). Tak, z tą Czechosłowacją trzeba nareszcie skończyć (str. 289):

„Częściowy rozbiór a nawet *przepołowienie Czechosłowacji* (!!) jest rzeczą naturalną (!), gdyż państwo to jest zbudowane wbrew zasadzie geograficznej, wbrew zasadzie historycznej, wbrew zasadzie etnograficznej".

Jeśli więc biednych Słowaków odda[illegible] pod jarzmo węgierskich feudałów — to dopiero będzie zasada [illegible]nograficzna". Najzabawniejsze, że autor właściwie chce przymierza Polski z Czechosłowacją, ale uważa, iż to przymierze jest niemożliwe, jeśli Polska nie odbierze (dla Hitlera, Węgier i siebie) Czechom terytorjów z ludnością 7-miljo[illegible].

Natomiast o Węgrach p. Studnicki pisze z niekłamanym entuzjazmem (znany prąd w polskiej konserwie). W razie zaistnienia wspólnej granicy, „eksportem z Węgier Polska może pokrywać swe niedobory pszenicy oraz znaczną część swego zapotrzebowania na wino, paprykę i kukurydzę". Co do „papryki" zgadzamy się — bez papryki gulasz jest do niczego!...

Taka ma być polityka „bloku".

No, ale może już dosyć tych bredni. Tych **szkodliwych** bredni, bo przy niesłychanem ubóstwie polskiej literatury z dziedziny polityki zagranicznej książka p. S. staje się jednem z niewielu „źródeł" orjentacyjnych. Pozatem zasieje nowe niepokoje zagranicą (co do polityki polskiej), których i tak niemało... Propaganda niechętna Polsce odnajdzie obfite źródło przerażających cytat o Francji, Rosji, Czechosłowacji i t. p. i będzie podawała to jako opinję „Polski". Szkodliwa robota. **Trzeba z całą stanowczością odgrodzić się** od tych fantazyj.

P. Studnicki chce (krótko mówiąc) zerwać całkowicie z Rosją, Francją, Czechosłowacją. Chce pójść na łaskę i niełaskę Hitlera — łudzony chwilową, niekorzystną dla Hitlera, konstelacją polityczną, w której Hitler czuje się niepewny; w której jest zmuszony wyciągnąć rękę do Polski. Stary germanofil chce pozbawić Polskę wszelkiego oparcia; wyrwać ją z dotychczasowego systemu sojuszów i związków [illegible] bronną, bez oparcia wydać Hitlerowi. W chwili, gdy nawet Anglja z obawą patrzy na zbrojenia Hitlera! Gdy nawet Włochy porozumiewają się z Francją przeciwko Hitlerowi!

Szkodliwa [illegible] zbiorkiem politycznych fantazyj [illegible] pewna grupka polityczna [illegible] samym kierunku i gdyby polityka urzędowa nie dawała niepotrzebnych pretekstów do myślenia, że przecież coś może tkwić realnego poza fantasmagorjami p. Studnickiego!

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

Polska Partja Socjalistyczna
Stow. b. więźniów politycznych
Tow. Uniwersytetu Robotniczego

organizują jutro, w niedzielę, o g. 10 m. 30 w sali Ateneum w Warszawie (Czerwonego Krzyża 20)

Uroczystą Akademję

poświęconą pamięci **Józefa Kwiatka,**

organizatora demonstracji na Placu Grzybowskim i strajku powszechnego w styczniu 1905 r.

Przemawiać będą tow. tow.: N. BARLICKI, J. KRZESŁAWSKI, A. STRUG.

Część artystyczna z udziałem EUGENJUSZA POREDY i ORKIESTRY ELEKTROWNI.

Zaproszenia otrzymać można w lokalach dzielnic partyjnych, związków zawodowych, Stow. b. więźniów politycznych, T. U. R.

Nowa wojna japońsko-chińska

Z Tokio donoszą: Według komunikatu dowództwa armji japońskiej w Dajrenie walki zbrojne między japońskiemi a chińskiemi oddziałami ustały zupełnie. Dowództwo [illegible] japońskich [illegible] starcia, [illegible] się w ciągu ostatnich dni, posiadały poważ[illegible] charakter, zwłaszcza w [illegible] na zachód od Dolonor i pociągnęły po obu stronach dość znaczne straty. Walki ustały z dwuch powodów: 1) pomiędzy Japonją a Chinami toczą się bezpośrednie rokowania o wyznaczenie granicy pomiędzy Czaharem a Dżeholem; 2) ca[illegible] terytorjum sporne znajduje [illegible] (ATE).

ROKOWANIA

Prasa chińska zamieszcza wiadomości pochodzące ze źródeł urzędowych o ustaniu ofenzywy japońskiej i zaprzestaniu walk wobec wszczęcia bezpośrednich pertraktacyj japońsko - chińskich. (ATE).

[illegible] pomimo naprężonej sytuacji w Cza[illegible] (PAT).

ROKOWANIA TRWAJĄ

Na froncie walk japońsko-chińskich w prowincji Czahar wzdłuż muru chińskiego panuje obecnie zupełny spokój. Rokowania pomiędzy przedstawicielami obu stron trwają. (PAT).

Japonja i Liga Narodów

Z urzędowych kół japońskich informują, że Japonja na podstawie specjalnego układu zamierza brać nadal udział w pracach Ligi Narodów, wyłączając oczywiście sprawy natury politycznej i ograniczając swe współdziałanie do spraw gospodarczych, społecznych i komunikacyjnych. (PAT)

Oficerowie i polityka

Z Tokio donoszą, że ostatnie wystąpienia w parlamencie członków stronnictwa liberalnego przeciwko wzrostowi wydatków wojskowych w budżecie na rok 1935/36 wywołały w japońskich kołach wojskowych silne oburzenie. Delegacja wyższych oficerów japońskich interwenjowała w tej sprawie u ministra wojny Hayashi, który oświadczył, że należy się z całą stanowczością przeciwstawić wszelkim atakom kół parlamentarnych, skierowanym przeciwko armji. W kołach zbliżonych do ministra wojny podkreślają jednak, że Hayashi nie zamierza osobiście odpowiedzieć w parlamencie na ostatnie antymilitarne wystąpienia poszczególnych polityków. (ATE).

Polska i Francja

Publicysta Brinon zamieszcza w „Information" artykuł o przymierzu francusko-polskiem. Biorąc asumpt z oświadczeń ambasadora Chłapowskiego i min. Miedzińskiego co do konieczności utrzymania przyjaźni francusko-polskiej Brinon zaznacza, że niestety, nie zdołano wyjaśnić nieporozumień nawet w ostatniej rozmowie min. Lavala z min. Beckiem. Polska jest wielkiem mocarstwem — pisze publicysta. Wierzymy że w ciągu wieków wypowiedziała się zdecydowanie po stronie zachodu i świata łacińskiego. Obecnie nikt nie zamierza zaprzeczać Polsce prawa do swobodnego podejmowania decyzji ani też krzyżować jej koncepcji własnych interesów, ani kwestjonować metod działania. Być może, że Polska ma rację, jeśli pod wpływem zbyt nieokreślonej polityki waha się, ale przecież chodzi o rzeczywiste stosowanie przymierza w praktyce. Niema porozumienia bez wzajemności. Domagamy się od Polski, która ceni szczerość, aby traktowała Francję, jej dobro, jej interesy i osobistości tak, jakby życzyła sobie, aby traktowano interesy Polski we Francji. (PAT).

Francja — Anglja — Niemcy

Korespondent dyplomatyczny „Morning Post" pisze, że przygotowania do wizyty ministrów francuskich w Londynie są w pełnym toku. Głównym tematem rozmów będą sprawy następujące: 1) czy Francja jest gotowa zgodzić się na dozbrojenie Niemiec i zastąpienie klauzul wojskowych Traktatu Wersalskiego nową konwencją pod warunkiem że Niemcy powrócą do Ligi Narodów, 2) jakich innych gwarancyj bezpieczeństwa będzie się domagał Rząd francuski na wypadek zgody na powyższe porozumienie. Koresponedent zaznacza, że rząd francuski wysunie szereg zastrzeżeń i warunków pod postacią paktów wschodniego, naddunajskiego oraz uzupełnienia układów locarneńskich. W dziedzinie technicznej Francja będzie żądała ustalenia specjalnego stosunku liczebnego pomiędzy „Reichswehrą" a armją francuską z uwzględnieniem „potencjału wojennego" obu krajów. (ATE).

W Austrji

Ks. Starhemberg nie chce zgody z hitleryzmem

Wicekanclerz Austrji Starhemberg przemawiając na zebraniu „frontu patrjotycznego" oświadczył m. in. co następuje: „Jest wielkim błędem szukać kompromisu ze śmiertelnymi wrogami. Nigdy nie zapomnę wypadków z 25-go lipca (zabójstwo Dollfussa), tak jak nie zapomni tego żaden Austrjak, będący rzeczywiście człowiekiem. Wola nasza prowadzenia walki o Austrję jest niezłomna". Słowa te wypowiedział wicekanclerz w związku ze sprawą ewentualnego pojednania z Niemcami.

ARESZTOWANIA

W czwartek wieczorem do lokalu klubu „Jedran" w Wiedniu wkroczyła nagle policja i aresztowała 60 osób uczestników tajnego zebrania. Wszyscy aresztowani są komunistami w przeważnej części austrjackimi. Pewną liczbę stanowili Jugosłowianie i Węgrzy. (PAT).

Dziś w numerze „Młodzi idą"

Wczorajsze posiedzenie Sejmu

Przebieg posiedzenia

KONSTYTUCJA

Marszałek zawiadomił, że od p. Marszałka Senatu otrzymał pismo z dnia 21 grudnia 1934 r. z zawiadomieniem, że Senat na posiedzeniu w dniu 20 grudnia 1934 r. uchwalił zapowiedź zmiany do projektu ustawy konstytucyjnej.

Następnie p. marszałek prosił Izbę, by ze względów oszczędnościowych zwolniła kancelarję od drukowania załącznika do dwuch konwencyj międzynarodowych.

Tow. Czapiński: W drodze wyjątkowej.

Marszałek: Tak jest.

Izba wniosek Marszałka uchwaliła.

DROBNE USTAWY

Bez dyskusji Sejm uchwalił ustawę o oznaczaniu wagi na ładunkach przewożonych na statkach oraz ustawę o utraconych tytułach na okaziciela.

Również bez dyskusji przyjęto nowelę do ustawy o prawie autorskiem, referowaną przez posła Kubla.

Przeciw tej noweli zgłaszały zastrzeżenia związki i organizacje artystyczne i literackie, uważając ją za krzywdzącą dla autorów i kompozytorów.

Następnie Sejm głosami B. B. uchwalił wydanie sądom szeregu posłów.

Przeciw wydaniu posła Pawłowskiego przemawiał pos. Babski.

Mówca uważa, że sprawy wydania posłów opozycyjnych nic wspólnego nie mają z wydawaniem posłów „sanacyjnych". „Sanacji" chodzi tylko o to, aby przy łączeniu tych spraw nie uwypukłały się sprawki posłów „sanacyjnych".

Następnie pos. Babski opisuje przebieg zgromadzenia, na którem przemawiał pos. Pawołwski, a na które napadła „sanacyjna" bojówka, ta sama, która zorganizowała mord na ś. p. Chudzika, i napad na mjr. Owoca.

SPRAWA P. FIDELUSA.

Wśród wniosków o wydanie posłów sądom był także wniosek, dotyczący p. Fidelusa, ongiś ludowca, który zabrawszy swego czasu lary i penaty przeniósł się do „sanacji". Wydania domagała się prokuratura z oskarżenia o przestępstwa natury kryminalnej. Referował pos. Starzak (BBWR). Referent nie podał wcale treści artykułów kodeksu karnego, z któremi p. Fidelus popadł w kolizję. Na sali wybuchł tumult. Posłowie zaczęli domagać się ujawnienia przestępstw, zarzucanych p. Fidelusowi; niema żadnego powodu, by stawiano p. Fidelusa na równi z posłami opozycyjnymi, wydawanymi za t. zw. przestępstwa polityczne. Tow. Z. Piotrowski i pos. Rybarski zażądali stanowczo ustalenia treści odpowiednich artykułów kodeksu karnego. Pos. Stroński postawił wniosek formalny odesłania sprawy z powrotem do komisji z tem, by sprawozdanie było dokładne. Wniosek upadł. BBWR. chronił do końca p. Fidelusa. Ale sam wniosek o wydanie go sądom przeszedł jednomyślnie.

* * *

Po szeregu pierwszych czytań posiedzenie zostało zamknięte.

Dyskusja o Berezie Kartuskiej

Posłowie Klubu Narodowego wystosowali wczoraj do p. Marszałka Sejmu pismo następujące:

P. Prezes Rady Ministrów pismem z dnia 22 grudnia 1934 udzielił odpowiedzi na interpelację Klubu Narodowego w sprawie znęcania się nad osobami uwięzionymi na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 17 czerwca 1934 r. w „miejscu odosobnienia" w Berezie Kartuskiej.

Ponieważ odpowiedź ta — zdaniem naszem — opartem na sumiennych badaniach nie jest zgodna ze stanem faktycznym, przeto po myśli art. 26 regulaminu Sejmu, prosimy p. Marszałka o umieszczenie naszej interpelacji na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Sejmu.

„Ministerjum przemysłowców"

Mowa tow. Zygmunta Zaremby w sejmowej Komisji Budżetowej

Podczas dyskusji komisyjnej nad budżetem Min. Przemysłu i Handlu tow. Zaremba wygłosił przemówienie, które w streszczeniu podajemy.

Red.

KTO TWOIM PRZYJACIELEM?

Pos. Minkowski wygłosił mowę pełną pochwał dla Rządu. Słusznie stanął przy nim jako piewca absolutyzmu i państwa autorytatywnego. Przypomina to fotografję Kruppa i Thyssena, ratującego Hitlera. Magnaci przemysłu niemieckiego oddają hołd swej marjonetce, wychowanej i wyżywionej swemi pieniędzmi. Przysłowie ludowe mówi: „pokaż mi swych przyjaciół — powiem ci kim jesteś". Pan Minkowski jest przyjacielem serdecznym Rządu.

BIUROKRACJA RATUNKIEM.

Pan Minkowski woła o wszechwładzę biurokracji, boć ona jest wszechwładna, niezależnie od tego, czy chowa się za parawan „Führera", czy Prezydenta, odpowiedzialnego tylko przed Bogiem i Historją. A biurokracja ta jest narzędziem w ręku klas posiadających. Jej frazes antykapitalistyczny jest bez treści. Przykładem Żyrardów. Był wielki krzyk, a w Żyrardowie przy nowych radcach z ramienia Rządu pozostał stary wyzysk, stare maltretowanie robotników. To samo w P. P. G. przy kuratorstwie pana Iwanowskiego, z tym dodatkiem, że kuratorzy rządowi chcieli zasiać zdradę w szeregi robotnicze i w ten sposób je rozbić.

Bez wszechwładzy biurokracji kapitał już rządzić nie może. W demokracji bowiem nie można rządzić bez liczenia się z wolą mas pracujących.

OPTYMIZM USPRAWIEDLIWIONY.

Dyskusja nad budżetem Min. Przemysłu i Handlu nosi charakter optymistyczny. Panowie posłowie zajmują się drobiazgami, a przecież żyjemy na ruinach. Ale na ruinach tych klasy posiadające umieją też robić dobre interesy. Są przedsiębiorstwa, które dają zyski, wypłacają dywidendy. Na nędzy potrafią się tuczyć!

Ale obok tego mamy miljon bezrobotnych w miastach i 3 miljony na wsi. Co z temi masami? Kapitaliści, organizując kartele przy pomocy Rządu, urządzają gospodarkę swą zyskowną, wykreślając te masy, skazując na zagładę całe młode pokolenie. To jest sens polityki Ministerjum Przemysłowców!. Kapitaliści mogą być optymistami.

JEDNO TYLKO WYJŚCIE.

Gdy jednak te masy bezrobotnych nie mają zginąć, musi gospodarka wejść na nowe tory. Najlepszy biurokrata nie wyprowadzi społeczeństwa na nową drogę. Drogę tę wskazuje tylko Socjalizm: drogę usunięcia kapitalistów od władzy i oddania całej gospodarki pod zarząd i kontrolę mas pracujących.

Trzeba zrozumieć, że dziś każde przedsiębiorstwo jest przedsiębiorstwem użyteczności publicznej, i jako takie musi być prowadzone w ramach planu, obejmującego interesy powszechne.

BIUROKRATYCZNE KWIATKI.

Trzeba wreszcie zwrócić uwagę na dziwne zjawiska na naszej niwie biurokratycznej. Oto w połowie sierpnia r. ub. inż. Sierzputowski opublikował zarzuty pod adresem Gł. Urzędu Miar, sprowadzające się do tego, że w Gł. U. M.:

- brak stosownych urządzeń do sprawdzania narzędzi miar,
- iż przemysł zmuszony jest zakupywać obcokrajowe narzędzia i wysyłać krajowe do stwierdzenia zagranicę — do Berlina i Londynu,
- iż tysiące lekarskich termometrów kursuje wykazując różnice 10 kresek;
- iż aerometry sprawdzane w Gł. Urz. Miar były sprawdzane fałszywie i z fałszywem świadectwem szły w świat.

Zarzuca on przytem nieuctwo, brak inicjatywy i nieróbstwo panujące w tym urzędzie. Są to zresztą ogólne cechy biurokracji, więc też zarzuty są prawdopodobne. Co z tą sprawą?

Gdy już modne owoce południowe — pozwolę sobie zapytać się: Co to są owe Aukcje Owocowe w Gdyni?

Kto pomagał do stworzenia tego ogniwa pośrednictwa?

Jak to odbija się na cenach owoców? Kto na tem zarabia?

* * *

Odpowiadając posł. tow. Zarembie, p. minister oburzył się, iż mówca nasz żąda od niego, by to robił w Ministerjum, co robiłby tow. Zaremba, gdyby był na jego miejscu.

W sprawie t. zw. Aukcji Owocowych w Gdyni p. minister wyjaśnił, że aukcje są instytucją znaną wszędzie. Instrument ten ma służyć do potanienia obrotu i oddaje znakomite usługi. Niestety u nas nie jest tak dobrze i musi upłynąć dużo czasu zanim można będzie wydać sąd ostateczny.

Komisja Budżetowa Sejmu

Budżet Min. Spraw Wewnętrznych

Komisja Budżetowa Sejmu zakończyła dopiero wczoraj debatę nad Budżetem Min. Spraw Wewnętrznych. P. min. Kościałkowski zapowiedział, jak już pisaliśmy, omówienie **polityki** Ministerjum na posiedzeniu plenarnem Sejmu. „Polityka" wtargnęła jednak, rzecz prosta, i na posiedzenie komisyjne.

Z surową krytyką położenia wewnętrznego politycznego kraju wystąpili tow. Al. Bień z ramienia Z. P. P. S., posłowie ukraińscy Łucki i Skrypnik, pos. ludowy Bogusławski, pos. Kl. Narodowego Staniszkis.

Bardzo ostro zaatakowała pos. Pepłowska (Kl. Narodowy), Berezę Kartuską. P. przewodniczący Byrka uprzedził cenzurę i skreślił przemówienie p. Pepłowskiej z protokułu, wobec czego nie możemy go ani podać, ani streścić. Odpowiadał p. Pepłowskiej z punktu p. Kościałkowski. P. Kościałkowski zastrzegł się przeciwko używaniu przez p. Pepłowską takich wyrażeń, jak „hańba" i t. p., i stanął w obronie honoru p. Kostka - Biernackiego. Minister wysyłał do Berezy dla kontroli wyższych urzędników Ministerjum: ich raporty nie potwierdziły wiadomości, cytowanych przez p. Pepłowską. Regulamin w Berezie jest surowy, ale jest przestrzegany. Znęcania się nad uwięzionymi niema. Gdyby wiadomości p. Pepłowskiej były prawdziwe, — w takim razie fakty odpowiednie przynosiłyby istotnie hańbę imieniu polskiemu. Ale te wiadomości są nieprawdziwe.

P. Byrka wrzący...

Wczorajszy dalszy ciąg dyskusji nad budżetem Min. Spraw Wewnętrznych rozpoczął się od nowego pokazania przez p. Byrkę, że ma „silną rękę", jako przewodniczący.

Pos. Chrystowski (Kl. Nar.) chciał złożyć oświadczenie, potwierdzające czwartkowe przemówienie p. Pepłowskiej i solidaryzujące się z niem. P. Byrka odebrał p. Chrystowskiemu głos i wykluczył go na trzy posiedzenia. Ten nieoczekiwany „wybuch nerwów" przewodniczącego wywołał powszechne przykre zdumienie.

Pos. Bittner wygłosił pierwsze przemówienie w charakterze przedstawiciela secesji chrześcijańsko - demokratycznej. Mowa była opozycyjna, „rzeczowa" i wzywająca do oparcia życia państwowego o zasady chrześcijańskie.

Pos. gen. Galica mówił o problemie ukraińskim, atakując ostro nacjonalizm endecki.

Przemawiali jeszcze posłowie Matczak i M. Malinowski.

* * *

Mowę tow. Al. Bienia podamy osobno. Tow. Bień przytoczył szereg dokumentów, dotyczących bicia ludzi przez policję w Zawierciu.

Min. Kościałkowski oświadczył, że sprawę tę zbada i wyciągnie konsekwencje w stosunku do winnych.

JESZCZE O BEREZIE.

W końcu min. Kościałkowski powrócił do sprawy Berezy Kartuskiej. W chwili obecnej w obozie znajduje się 94 osób; najwięcej było 215 izolowanych. Zmieścić w obozie można 250 osób. P. Kościałkowski zaprzecza w dalszym ciągu kategorycznie wiadomościom p. Pepłowskiej. Minister sprawdzał różnemi sposobami informacje, krążące o losie izolowanych; sprawdzał też przez dwie osoby, do których honoru ma pełne zaufanie. Te dwie osoby pytały b. izolowanych, gwarantując im bezpieczeństwo. Otrzymały odpowiedź, że regulamin w obozie jest surowy, ale że niema sadyzmu, ani znęcania się.

Z. P. P. S. I P. BYRKA.

Wczoraj odbyło się posiedzenie plenarne ZPPS., na którem powzięto na wniosek tow. Czapińskiego uchwałę, protestującą przeciwko postępowaniu p. Byrki, jako przewodniczącego sejmowej Komisji Budżetowej. P. Byrka usiłuje ograniczyć wolność dyskusji komisyjnej, bierze na siebie funkcje cenzora przemówień poselskich, redukując w ten sposób jeszcze bardziej wartość społeczną trybuny sejmowej.

Z Paszkowskich

MARJA DASZYŃSKA

żona Ignacego Daszyńskiego

zmarła po ciężkich cierpieniach dnia 24 stycznia. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Karola Boromeusza, dziś o g. 9 r., poczem nastąpi pogrzeb na cmentarzu Powązkowskim

O bolesnej tej stracie zawiadamiają

Mąż, córki, synowie i rodzina

Wyrok w procesie Str. Narodowego w Łodzi

Większość oskarżonych uniewinniono

Wczoraj o godz. 3 popol. przewodniczący Sądu Okręgowego w Łodzi odczytał wyrok w sprawie członków Stronnictwa Narodowego w Łodzi. Mocą tego wyroku skazani zostali: Ryszard Szczęsny — na 2 lata więzienia, Zygmunt Hałaj — 1 rok i 10 miesięcy więzienia, Henryk Konarzewski — 2½ lat, Feliks Kierski — 1 rok więzienia, Franciszek Łaskowski — 10 miesięcy, Helena Kożuchowska — 1 rok aresztu i Stefan Robakowski — 1 rok aresztu. Uniewinnieni zostali następujący oskarżeni: Kowalski, Grzegorzak, Stolarek, Podgórski, Chojnacki, Czernik, Pawłowski, Patera, Kożuchowski, Meller, Warchoł i Krajewski. (PAT.).

Proces o mord na synku Lindbergha

W środę po południu zeznawał w procesie o porwanie dziecka Lindbergha oskarżony Bruno Hauptmann. Następnie został przesłuchany piekarz Frederickson, u którego w tym czasie pracowała żona Hauptmanna. Świadek podkreślił, że Hauptmann przychodził zwykle po swą żonę przed zamknięciem piekarni o godz. 9 wieczorem. Nie pamięta on jednak, czy Hauptmann był w piekarni dnia 1 marca 1932 r. w godzinach wieczornych, t. j. w chwili porwania dziecka Lindbergha. Po zeznaniach Fredericksona obrońca Hauptmanna oświadczył, że przed sądem stanie pewien człowiek, który pozostawał w kontakcie ze sprawcami porwania synka Lindbergha i który będzie mógł stwierdzić niezbicie, że Hauptmann nie ma nic wspólnego ze zbrodnią. Świadek ten, podkreślił obrońca, znajdował się przez cały czas rozprawy na sali. Oświadczenie obrońcy wywołało wielkie wrażenie. Następnie Hauptmann udzielał wyjaśnień co do pieniędzy znalezionych w jego mieszkaniu, twierdząc, że pieniądze te pochodzą z jego własnych oszczędności, oraz oszczędności żony. Wkońcu Hauptmann ponownie podkreślił, że w dniu 2 kwietnia t. j. w dniu wypłaty okupu był w towarzystwie pewnego znajomego, nazwiskiem Koppenberg w swem mieszkaniu i że nocy tej nie opuszczał wcale domu. (ATE).

Cień Krzyżaków

W Malborgu odbyła się uroczystość poświęcenia sztandarów młodzieży hitlerowskiej, w której uczestniczyli przedstawiciele partji narodowo - „socjalistycznej", oraz armji niemieckiej. Kierownik sztabu młodzieży hitlerowskiej Lauterbacher wygłosił mowę, w której podkreślił symboliczne znaczenie tego obchodu. Wręczając nowe sztandary w ręce delegatów młodzieży, mówca wezwał ich do szerzenia dawnego ducha Malborga (krzyżactwo) na terenie całej Rzeszy. Lauterbacher odczytał orędzie przywódcy młodzieży hitlerowskiej Baldura von Schiracha następującej treści:

Wezwałem was tu, gdyż rycerze Zakonu, którzy mieszkali w tym zamku, mogą nas czegoś nauczyć. Ich ciała, mieczle i zbroje nie istnieją, ale pozostała idea ich zakonu. Celem dążeń młodzieży niemieckiej jest dziś sprostać duchem i tężyzną tym wzorom. Całe młode Niemcy tworzą dziś zakon, związany ślubowaniem wierności. (PAT.)

Burze i śnieżyce

Burza śnieżna w Stanach Zjednoczonych o niebywałej od 1920 r. sile pociągnęła za sobą przeszło 100 śmiertelnych wypadków w Stanach. Śnieg dochodzi w niektórych miejscach Nowego Jorku do 45 cm. głębokości i tamuje komunikację. (PAT.)

* * *

Burze śnieżne szaleją w dalszym ciągu z niesłychaną gwałtownością. Tak silnej zamieci, połączonej z niską temperaturą i huraganowym wiatrem nie notowano w Stanach Zjednoczonych od lat 50-ciu.

W stanach południowych ludność jest opanowana przez panikę. Wylew Missisipi zaczyna przybierać katastrofalne rozmiary. Tysiące mieszkańców nadbrzeżnych miejscowości na dachach swych domów oczekuje na ratunek. Straty materjalne, spowodowane przez powódź, są olbrzymie. Akcja ratunkowa jest niezmiernie utrudniona.

Temperatura w Nowym Jorku obniża się nadal. W ciągu ostatnich 36-u godzin 12 osób zamarzło na śmierć. (PAT.).

* * *

Niezwykła burza z wichurą odcięła od komunikacji z całym światem Vancouver i Victorię — miasta w Kolumbji brytyjskiej (w Kanadzie). W Górach Skalistych stoi bez ruchu kilka pociągów, którym drogę przecięły lawiny śnieżne. (PAT.)

Exposé Min. Becka

Dnia 1 lutego o godz. 10 rano p. Min. Beck wygłosi expose na posiedzeniu Komisji Zagranicznej Sejmu.

Wyrok Sądu Honorowego w sprawie pos. Brodackiego

Sąd honorowy w sprawie pomiędzy posłem Janem Brodackim i Józefem Sanojcą w składzie wicemarszałka Wacława Makowskiego, jako superarbitra, oraz posłów Romana Bogdaniego i Jana Nowodworskiego jako arbitrów, postawił sobie do rozstrzygnięcia pytanie?

Czy poseł Jan Brodacki postępowaniem swojem w sprawie parcelacji maj. Jakimowice w latach 1925 — 31 uchybił godności posła na Sejm.

Sąd honorowy po zapoznaniu się z materjałem dowodowym oraz po wysłuchaniu ustnych wyjaśnień dodatkowych i po uwzględnieniu wyroku sądu koronnego — stwierdził, że pos. Brodacki uchybił godności posła na Sejm.

P. Goering — gościem Polski?

Podobno na polowanie do p. Prezydenta Rzeczypospolitej ma przybyć p. Goering w towarzystwie... szefa łowiectwa pruskiego.

* * *

P. Goering, okazuje się, już wczoraj przybył do Białowieży, jako zaproszony na reprezentacyjne polowanie.

Dzisiaj właśnie przypada rocznica podpisania traktatu polsko - niemieckiego.

Pokwitowania

DLA UCZCZENIA PAMIĘCI J. KWIATKA.

Z. R. tow. Maciej zł. 20.

NA FUNDUSZ PRASOWY „ROBOTNIKA"

T. G. Zł. 5.

Mały felieton

Pomarańczowy szał

Dlaczego u nas pomarańcze nie rosną— to wiem. Szerokość geograficzna, klimat surowy, mało słońca — oto przyczyny, dla których jesteśmy krajem, gdzie pomarańcza nie dojrzewa.

Tak mówią, ale czy tak jest naprawdę, nie powiem. Ananas jest także południowy owoc, a dopiero przed paru dniami słyszałem, jak pewien poważny obywatel, mówiąc o Legjonie Młodych, zapewniał:

— Panie, zobaczysz pan, jakie z nich ananasy wyrosną!

Ale mniejsza o ananasy, skoro mamy mówić o pomarańczach. Wiemy więc, dlaczego nie rosną u nas pomarańcze.

Ale niech będzie kto mądry i powie mi, dlaczego hiszpańskie kury nie znoszą jajek i dlaczego całe pokolenia naszych poczciwych polskich kokoszek mają emigrować za morze i wynaradawiać się?

Może mi kto powie, że także z powodu klimatu, szerokości geograficznej i t. p. A jakże! Zaraz uwierzę, że kury się znają na geografji i wiedzą pod jaką szerokością wolno im jaja składać, a pod jaką nie wolno. Nie nas brać na takie kawały!

Pewien kurator, t. j. człowiek znający się na kurach, tłumaczył mi długo a zawile, że w Hiszpanji panują takie upały, że kury odrazu znoszą jaja na twardo i dlatego muszą Hiszpanie sprowadzać jaja z Polski na miękki użytek.

Ale fakt faktem, że gdyby pomarańcze i jaja umiały mówić, to powiedziałyby jak ów król francuski:

— Niema, braciu, więcej Pirenejów.

I skłamałyby, jak ów król Ludwik XIV. Bo Pireneje, jak były tak są, a najlepszy dowód, że lotnik Pegoud pierwszy je przeleciał, czego nie mógłby dokonać, gdyby ich nie było. A jaja i pomarańcze poprostu omijają Pireneje, płynąc morzem, jaja z Polski do Hiszpanji, a pomarańcze z Hiszpanji do Polski.

Ewangelja już wspomina o tego rodzaju handlu kompensacyjnym: kto w ciebie kamieniem, ty w niego chlebem. Dzisiaj odbywa się to w ten sposób, że kto w nas pomarańczą, my w niego jajem.

„Gazeta Polska" napisała, że, jedząc pomarańczę, należy pamiętać, że spożywa się polskie jajko.

[illegible] y, że to nie jest to samo i jeśli kto nie ma pomarańczy, to jajami ich nie zastąpi.

I naodwrót!

Nieboszczyk Kolumb do słynnego swego kawału nie użył pomarańczy, chociaż mieszkał w Hiszpanji, lecz wziął jajko. Dla naszych historyków otwiera się wdzięczne pole do badania, czy to nie było przypadkiem nasze polskie importowane jajko.

Zaczynam wogóle obawiać się, czy po wzmożeniu się naszego eksportu jaj, nie dojdzie do tego, że za jajko będziemy w kraju płacili tyle, co dawniej płaciliśmy za pomarańczę, t. j. po 1 zł. lub 1 zł. 20 gr. za sztukę.

A jajo bądźcobądź nie da się zastąpić pomarańczą. Można od biedy zamówić sznycel po wiedeńsku z pomarańczą zamiast z jajkiem. Można ostatecznie wypić buljon z pomarańczą zamiast z jajkiem. Od tego jeszcze nikt nie umarł. Ale niech kto sporządzi omlet z samych pomarańcz. Nie, takiego cudu nietylko żaden kucharz ale żaden przewodniczący komisji wyborczej nie dokaże!

No i jeszcze jedno! Zbliżają się święta Wielkanocne. Czy chcecie pisanki na pomarańczach malować!! Czy może mamy dzielić się pomarańczą zamiast jajkiem?!

Dlatego uważam, że w chwili, gdy wszystkich ogarnął pomarańczowy szał, obowiązkiem trzeźwych obywateli jest podnieść głos przestrogi i wołać:

— Ludzie opamiętajcie się i nie ogałacajcie kraju z jaj! Bez pomarańczy żyć można.

ULTIMUS

Walka klik wojskowych w Bułgarji

Nagła zmiana rządu w Bułgarji nastą[illegible] tle walki, toczącej się wśród oficerów armji bułgarskiej.

Pisaliśmy swego [illegible], że prawdziwym kierownikiem polityki rządu Georgiewa był pułk. Welczew, nie piastujący żadnego urzędu i uchodzący nazewnątrz za „doradcę premjera". Welczew był organizatorem zamachu w maju 1934. Zamach był dziełem oficerów, zwolenników Welczewa. Król Borys stanął przed faktem dokonanym i musiał uznać zamach.

Ale między królem a Welczewem istniał zadawniony spór. W r. 1928 Welczew oskarżył króla o „zbrodnię sądową" za rozstrzelanie kilku oficerów. Za to spotkała go dymisja. Welczew utworzył wówczas „Ligę oficerską" w celach walki z królem i ustanowienia w kraju dyktatury wojskowej.

Jednakowoż Liga wkrótce podzieliła się na dwa obozy. Jeden trzymał stronę Welczewa dążącegodo obalenia króla i zaprowadzenia „faszystowskiej republiki" z nim Welczewem jako dyktatorem na czele. Drugi zaś obóz jest wierny królowi.

Welczew wystąpił do otwartej walki z królem w dniu Nowego Roku. Oto w półurzędowym organie „Nowi Dni" ukazały się na pierwszej stronie trzy fotografje: premjera Georgiewa z jednej strony, wiceministra Złatewa z drugiej strony, pośrodku zaś — pułk. Welczewa. Fotografji króla nie było, ani też słowa o nim w całym numerze. Było to rzucenie rękawicy. Król wyzwanie przyjął i pocichu porozumiał się z grupą monarchistyczną „Ligi oficerskiej". Kiedy w poniedziałek ubiegły zebrała się Rada Ligi i uchwaliła, że Welczew winien objąć premjerostwo, król zwołał szybko swoich zwolenników, zwłaszcza z prowincji, i ci uchylili uchwałę Rady. Zanim Welczew zdołał zmobilizować swoich ludzi, król złożył z urzędu rząd Georgiewa i zamianował premjerem gen. Złatewa, oddanego sobie oficera. Welczewa aresztowano, jakoteż sojuszników jego, szefa policji sofijskiej.

Jak się potoczy dalszy bieg wydarzeń trudno przewidzieć. Welczew ma wielu wpływowych zwolenników, czy oni nie staną w obronie swego wodza i skapitulują przed zwolennikami króla?

Tak czy owak, walka dwóch klik wojskowych o władzę rozstrzyga dziś o losie Bułgarji. Życzyć należy temu skołatanemu wojną domową krajowi, by rychło pozbył się obu klik.

Zamaskowane kartele

Ministerjum Przemysłu i Handlu przedłożono statuty nowych zrzeszeń gospodarczych pod nazwą „Zrzeszenie przedsiębiorstw dentystycznych R. P.", oraz „Zrzeszenie hoteli, pensjonatów i restauracyj w Zakopanem".

Przedłożone statuty zawierają wyraźne przepisy o charakterze kartelowym, jak podział rynków zbytu, ustalanie cen i warunków sprzedaży oraz bezapelacyjne nakładanie kar na członków przez władze zrzeszenia. Statuty wprowadzają nadto przymus należenia do organizowanych zrzeszeń.

(Press).

Przegląd prasy

SKANDALICZNE WYSTĄPIENIE LITWINOWA

Bratni nasz organ „Tydzień „Robotnika" podaje mowę Litwinowa, wygłoszoną w Genewie w sprawie przyłączenia Saary do Niemiec. Litwinow mówił:

„Z wielkiem zadowoleniem należy zarejestrować sukces zasady samostanowienia narodów, stanowiącej jedną z naczelnych zasad polityki rządu sowieckiego. Duża większość ludu saarskiego oświadczyła, że pragnie pozostać niemiecką i podzielić los swoich rodaków. Należy uchylić czoła przed tą decyzją i powinszować narodowi niemieckiemu powrotu na jego łono synów saarskich. Załatwienie Saary usuwa jedną z głównych przeszkód na drodze pokoju".

Komuniści saarscy razem z socjalistami walczyli wiernie i ofiarnie przeciw powrotowi Saary do hitlerowskich Niemiec, a oto Litwinow „cieszy się" wraz z Hitlerem z przegranej robotników, z tego, że robotnicy saarscy znajdą się w niewoli hitlerowskiej. Tak wygląda „wielka" rewolucyjna polityka Stalina [illegible]

WYBORY

W kołach [illegible] mówi [illegible] na temat bliskiego terminu rozwiąza[illegible] Sejmu i nowych wyborów. ABC pi[illegible]

„Od [illegible] pogłoski [illegible] skach wojewodów. W kołach sanacyjnych utrzymywano wczoraj, że zmiany te nastąpią już niebawem, ponieważ nie można ich dokonywać przed samemi wyborami. Nowym wojewodom trzeba bowiem zostawić czas na zorjentowanie się w stosunkach. Wybory zaś odbędą się według wszelkiego prawdopodobieństwa wczesną jesienią; zebranie się nowego Sejmu spodziewane jest w grudniu r. b.

Oczywiście wojewodowie muszą się zorjentować w stosunkach, aby wiedzieli, jak „robić" wybory.

PARTJE POLITYCZNE

W związku z artykułem „Gazety Polskiej" na temat bebechowej konstytucji, w którym naczelny publicysta rządowego organu zapowiadał „zniszczenie" partji politycznych „Głos Narodu" pisze; że z chwilą wejścia w życie nowej konstytucji:

„Formalnie i prawnie państwo polskie będzie uznawało wolność politycznego organizowania się obywateli, — ale faktycznie zmierzać będzie ku temu, by te wolne organizacje były „zniszczone" i by w ten sposób dało się zrealizować naczelną zasadę państw nowego typu: jedno państwo, jedna partja. Oczywiście przy zachowaniu pozorów parlamentaryzmu.

S-ak.

Z warszawskiej sali sądowej

Alkohol pchnął do zbrodni

Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę niejakiego Zdzisława Bobura, która jest jeszcze jednym przykładem straszliwego wpływu deprawującego, jaki ma alkohol.

Oskarżony, który nałogowo [illegible] jał, był postrachem staruszków rodziców, od których nietylko wyłudzał pod przymusem pieniądze na wódkę, ale i stale napastował. Pewnego dnia Bobur będąc, jak codzień, w stanie nietrzeźwym, wszczął awanturę z rodzicami, gdyż nie smakowała mu kolacja.

Porozbijawszy całą zastawę, oskarżony chwycił siekierę i rzucił się z nią na rodziców. Ojciec wyskoczył przez okno i choć uniknął śmierci z rąk syna, odniósł ciężkie potłuczenia. Matka nie zdążyła uciec, a zbrodniarz, choć nie zdążył jej zamordować, gdyż sąsiedzi wezwali na pomoc policję, to ją ciężko po[illegible]

Wielką była miłość rodzicielska dla wyrodnego syna, gdyż ojciec uchylił się od zeznań, a matka starała się tłomaczyć oskarżonego, zwalając winę na wpływ alkoholu.

Gdy sąd skazał Bobura na 5 lat więzienia oboje starzy rozpłakali się rzew[illegible]

Lekarz musi ratować

Lekarzowi nie wolno odmówić udzielenia pomocy w nagłym wypadku — tak mówi etyka lekarska i tak stwierdził sąd grodzki po rozpatrzeniu sprawy dr. Sobocińskiego z Milanówka, który odmówił pomocy okaleczonemu w wypadku kolejowym Kordzińskiemu. Zarówno [illegible], który wzywał [illegible], jak i sanitarjuszka Frankowska, która [illegible] braku pomocy ze strony lekarza, [illegible] opatrzyła ciężko rannego i oddała w ręce lekarza Pogotowia, dzięki czemu ranny został uratowany — dali wyraz swemu oburzeniu, składając odnośną skargę.

Sąd grodzki skazał lekarza na dwa tygodnie aresztu za nieudzielenie pomocy, a oskarżony lekarz wystąpił przeciwko post. Bonieckiemu, skarżąc go o zniesławienie, sanitarjuszkę Frankowską zaś o poinformowanie prasy.

Sąd okręgowy, który tę sprawę onegdaj rozpatrzył oboje uniewinnił, tem samym piętnując raz jeszcze postępek lekarza.

Dwuch urzędników i jeden major

Sąd okręgowy, który miał wczoraj rozpatrzyć sprawę mjr. Wróblewskiego i dwóch urzędników 32 obwodu Izby skarbowej, oskarżonych o pobieranie łapówek za „rozkładanie na raty" należności podatkowych, sprawę odroczył z powodu nie nadesłania aktów z urzędu skarbowego.

Bestja w ludzkim ciele

Jedną z najohydniejszych zbrodni jest znęcanie się nad dzieckiem, a najstraszliwszym jest zbrodniarz, który dziecko uśmierci. Para takich właśnie wzbudzających dreszcz grozy zbrodniarzy znalazło się na ławie oskarżonych sądu apelacyjnego.

Zbrodniarzami tymi byli niejaki Asiesiukiewicz i jego druga żona Stanisława, którzy zakatowali na śmierć 4-letnią Paulinkę, córeczkę Asiesiukiewicza z pierwszego małżeństwa.

Po śmierci żony Asiesiukiewicz przestał myśleć o 3-letniej córeczce i pozostawił małą na łasce losu. Biedactwem zaopiekował się Stanisław Kupiec, odrzucony konkurent jej matki, który z całą szlachetnością otoczył troskliwością dziecko kobiety, którą kochał mimo, że mu odmówiła. Los dziecka byłby zapewniony, gdyby nie fakt, iż ojciec Paulinki ożenił się po raz wtóry i zabrał dziecko do domu.

Teraz zaczęła się gehenna maleństwa. Raz po raz biedactwo głodne i spłakane uciekało do człowieka, który okazał jej serce i Kupiec z przerażeniem konstatował ślady bicia i torturowania małej. Ponieważ interwencja u wyrodnego ojca nie dała wyników, Kupiec złożył doniesienie do policji o katowaniu dziecka. Jednakże, zanim śledztwo zaczęto, dziecko zmarło w tajemniczych okolicznościach i pośpiesznie zostało pochowa[illegible]

Krew zawrzała w jedynym człowieku, który okazał zainteresowanie losami maleństwa, w Stanisławie Kupcu. Dzięki jego energicznym żądaniom, dokonono ekshumacji zwłok i stwierdzono, że dziecko zostało zakatowane na śmierć.

Obydni mordercy tak straszliwie zmasakrowali ciałko, iż przedstawiało ono jedną wielką ranę, czaszka była całkowicie potłuczona, wszystkie wnętrzności porozrywane.

Sprawców dzikiego mordu sąd okręgowy skazał na 2 lata więzienia. Skazani zaapelowali.

I. K.

Z ostatnich lat życia Józefa Kwiatka

II.

Po zjeździe zuryskim Kwiatek, otrzymawszy posadę w „Naprzodzie", przystąpił do intensywnej pracy. Wstąpił w maju 1908 roku do Zarządu Uniwersytetu Ludowego im. Mickiewicza w Krakowie, po dokonaniu reorganizacji zarządu tej instytucji, w której wzmożono żywioł socjalistyczny i założył szkołę agitatorów P.P.S.D., w której sam wykładał. Równocześnie opracowywał pierwszy numer zamierzonego socjalistycznego miesięcznika teoretycznego. Materjał wkrótce zebrano, trudniej jednak było o środki finansowe. Dzięki energji Kwiatka, środki się znalazły. Dostarczył ich jeden z sympatyków, uwielbiający Kwiatka i wierzący w jego rozum polityczny. Gdy tę przeszkodę usunięto, znalazła się druga — i to zupełnie nieoczekiwana — w osobie Posnera.

Gdy już Kwiatek począł szukać przyszłych współpracowników, prenumeratorów i sympatyków pisma, Posner naraz zaczął go odwodzić od powziętego zamiaru, zarzucał nieostrożność i niekonspiracyjność, wreszcie odmówił swego współudziału.

Rozwinęła się więc między Posnerem, zamieszkałym w Krakowie, a Kwiatkiem, który dla kuracji musiał wyjechać do Zakopanego, ożywiona korespondencja — ostra, jeżeli chodzi o Posnera, łagodna, jeżeli chodzi o Kwiatka.

Posner zarzucał „trąbienie" na wszystkie strony o piśmie, co zgubi sprawę. Kwiatek pisał spokojnie i serdecznie: „To, co nazywacie trąbieniem, jest w rzeczywistości naturalnem mówieniem o tem, czego ukrywać dalej nie sposób, chyba, że ja jeden musiałbym pismo pisać, drukować i czytać. Jeżeli chcę mieć współpracowników, odbiorców, jeżeli muszę mieć siedzibę redakcji pewną, toć na litość Boga nie obejdę się bez tego, by ludzie o tem wiedzieli"? Pomimo nieco przykrych słów Posnera, Kwiatek listy swoje kończy słowami: „Nie gniewajcie się, piszcie, ściskam Was serdecznie. Proszę Was o zrewidowanie swego stanowiska".

Pismo nie miało się ukazać nigdy. Rozwój choroby Kwiatka nie pozwolił mu na powrót do Krakowa. Lekarze wysłali go do Meranu, gdzie dowiedział się o beznadziejnym stanie swego zdrowia, co było bezpośrednim powodem strasznej katastrofy.

Czy myśl o samobójstwie dawno zajmowała Kwiatka? Należy przypuszczać, że tak. Wprawdzie jeszcze w listopadzie 1909 roku Kwiatek pisze do Posnera w odpowiedzi na jego wątpliwości, czy pismo kiedykolwiek się ukaże, że nic nie stanie na przeszkodzie „jeżeli ja i Bor. (opiekun finansowy pisma) nie pomrzemy albo wogóle nie staniemy się nagle do niczego niezdolni", a pisze o tem w taki sposób, jakby w tę ewentualność zupełnie nie wierzył. Ale często w listach do przyjaciół daje wyraz uczuciu smutku, coraz silniej go opanowującemu. Nazywa siebie rozbitkiem porewolucyjnym, tęskni do pracy w Królestwie, czuje się jakby na obczyźnie pod względem duchowym.

Na początku 1909 roku (po zniesieniu stanu wojennego w Królestwie) otrzymałem pozwolenie na powrót do Warszawy. Przed powrotem powziąłem decyzję wstąpienia do P.P.S. F. R., która wówczas odrzuciła te dwie ostatnie litery i stała się jedyną P.P.S., wobec zejścia „lewicy" na manowce. Decydując się na to, miałem jednak pewne skrupuły wobec Kwiatka, napisałem więc doń z Zakopanego, gdzie wówczas mieszkałem, do Krakowa, obszernie motywując swe stanowisko i tłumacząc, że nie chcę w kraju pozostawać ani chwili poza obrębem walk, a nie mogę przyczyniać się do stworzenia „trzeciej" PPS. Ku memu dużemu zdziwieniu, Kwiatek odpisał, że całkowicie mnie rozumie i nie zamierza mi odradzać powziętego postanowienia. Przeciwnie ułatwił nawet moje zbliżenie z przywódcami Partji. Jego stosunek do mnie, zawsze serdeczny, nie zachwiał się ani na chwilę. Wracając do Warszawy, zatrzymałem się tylko na dwa tygodnie w Krakowie, lecz przez ten czas odwiedziłem go parokrotnie. Ostatni raz w życiu widziałem go w dwudziestych dniach marca 1909 roku: ja miałem jechać do Warszawy, on — na dłuższą kurację do Zakopanego. Odprowadził mnie do bramy domu i na pożegnanie ściskając mi rękę, powiedział: „Wszak prawda, żeśmy niejedną piękną chwilę wspólnie przeżyli"?

Gdy w rok później nadeszła tragiczna wieść o śmierci Kwiatka, przypomniałem sobie tę rozmowę i zastanowiłem się, czy już wówczas nie towarzyszyło mu przeczucie bliskiej śmierci?

Kwiatek na godzinę przed śmiercią napisał dwa listy — do Posnera i do rodziny. Pierwszy — mocny i męski, drugi — serdeczny i tkliwy. W pierwszym oświadcza, że tak dłużej żyć nie może, bo nie chce być nikomu ciężarem i prosi, aby pożegnać przyjaciół (zakomunikował mi o tem Posner, przesyłając fotograficzne zdjęcie, dokonane w Wiedniu w wigilję śmierci). Drugi nosi cechę wielkiego tragizmu. Kwiatek wiedział, jaki ból rodzinie sprawi i prosił o przebaczenie, pisząc: „Inaczej postąpić nie mogłem" Listy do rodziny, a raczej ta ich niewielka część, która się dochowała, świadczą o wyjątkowo szlachetnej duszy Kwiatka i trudno je nam dzisiaj, po tylu latach, czytać bez wzruszenia. Wielka miłość dla rodziców zawsze jednak w decydujących chwilach ustępowała na plan dalszy wobec służby ideałom. W tej dziedzinie Kwiatek nie znał kompromi[illegible]

Kwiatek nie należał do polityków, którzy lawirują, byle się tylko utrzymać na powierzchni. Był twardy i nieugięty. Biła z niego moc przekonania, udzielająca się wszystkim. Nie było na świecie człowieka, któryby go nie szanował.

Czas wszystko leczy. Oprócz garstki wiernych jego pamięci przyjaciół, wszyscy zapomnieli o tow. „Tadeuszu", bohaterze Grzybowskiego placu, bohaterze dni styczniowych... Ale dzisiaj, w bardzo trudnych dla Socjalizmu chwilach, w dniach ciężkiej próby, pamięć powszechna zwraca się ku temu, który, gdyby żył, nie dałby się złamać i nie pozwoliłby się [illegible]

JAN KRZESŁAWSKI.

MŁODZI IDĄ

Ciekawe przemiany

W dniach 10 — 15 grudnia ub. roku zwołał w Krakowie Związek młodzieży wiejskiej „Wieś" konferencję kierowników Związku, poświęconą zagadnieniom programowo-ustrojowym.

Konferencja w składzie koło 50 osób obradowała przy współudziale prof. Bobka, b. marszałka Rataja i prezesa St. Thugutta.

Rezultatem prac konferencji były tezy, określające „ustrój agrarny", jak go nazywają autorzy tez.

Nie można pominąć wielkiej zbieżności, jaka istnieje pomiędzy owemi tezami, a programem wiejskim P. P. S. Wystarczy porównać zagadnienie, poruszone w owych tezach z odpowiedniemi punktami naszego programu rolnego, uchwalonego przez Radę Naczelną dn. 15. X.1933. Tak więc teza 7-a głosi:

> Wywłaszczenie wszelkich obszarów ziemskich i dóbr duchownych wszelkich wyznań, fabryk, kopalń i lasów ma się dokonać bez odszkodowania.

Jest to niemal dosłowne powtórzenie punktu tego Programu rolnego PPS., brzmiącego:

> Przedewszystkiem obszarnicza wielka własność rolna oraz majątki fundacyjne i martwej ręki wraz z inwentarzem żywym i martwym zostaje wywłaszczona bez odszkodowania.

Wiemy już, skąd dostać ziemi dla dokonania przebudowy ustroju rolnego w Polsce. Jak należy postąpić z wywłaszczonemi majątkami, oto następne pytanie. Tu musimy podkreślić, że program rolny PPS z 1933 r. stanowi swego rodzaju przełom w dotychczas panujących oficjalnie w Socjalizmie poglądach na formy socjalistycznej gospodarki rolnej. Program ten bowiem proklamuje utrzymanie drobnej własności wiejskiej. „Chcąc obalić gospodarkę kapitalistyczną, — głosi program PPS. niema zamiaru wywłaszczać drobnych gospodarstw rolnych". Program przeznacza w pierwszym rzędzie wywłaszczone gospodarstwa na utworzenie gospodarstw dla robotników rolnych i chłopów bezrolnych, oraz na upełnorolnienie gospodarstw małorolnych, a dopiero drobniejsza część wywłaszczonych majątków, jako gospodarstwa wzorowe, pozostać ma we władaniu państwowem lub spółdzielczem.

> Podstawą przyszłego ustroju agrarnego w Polsce winien być samodzielny warsztat rolny, prowadzony własnemi siłami przez posiadacza i jego członków rodziny.
>
> W momencie przebudowy ustroju społecznego w braku kapitału na utworzenie samodzielnych warsztatów rolnych należy osadzać na wywłaszczonych folwarkach bezrolnych i małorolnych dla dania im natychmiastowej podstawy bytu; na tak powstałych jednostkach gospodarczych mogą oni gospodarować wspólnie o ile im [illegible].

W podobny sposób zagadnienie to ujmuje i młodzież „wiciowa". W tezie 1-ej i 2-giej czytamy:

> Za bardzo szczęśliwe uważamy podkreślenie, że drobny gospodarz nie może zatrudniać pracowników najemnych, co zostało opuszczone w naszym programie. Również i szereg wtórnych zagadnień został potraktowany jednolicie w naszym programie i w tezach, że wymienimy choćby zagadnienie spółdzielczości.

Podkreślić należy jeszcze jeden, b. ciekawy moment. Dotychczas programy ludowe ograniczały się do formułowania zasad przebudowy ustroju rolnego. Jeżeli chodzi o gospodarkę przemysłową, czy szerzej mówiąc, miejską, to zagadnień tych albo wcale nie rozwiązano, albo zbywano je paru nic nie mówiącemi ogólnikami.

Tezy młodzieży „wiciowej" nie cofają się przed lapidarnem może, ale wyraźnem wypowiedzeniem się i w tych sprawach, a więc:

> Przemysł, górnictwo, banki i lasy winny być uspołecznione i przejść na własność zorganizowanego społeczeństwa.
>
> W dążeniu do przebudowy ustroju społecznego warstwa chłopska [illegible] iść solidarnie z całym światem pracy a szczególnie z warstwą robotniczą, zorganizowaną na zasadach pokrewnych idei przewodniej agraryzmu.

Z tych paru informacyj dowodnie widać, że ideologja młodzieży ludowej kształtuje się pod silnym wpływem myśli socjalistycznej. Dla naszych „grabarzy" jeszcze jeden przyczynek do „bankructwa socjalizmu". Dalecy jednak jesteśmy od przyczepiania „wiciowcom" etykiety socjalistyczne. Jest niewątpliwie szereg zagadnień (militaryzm, walka z klerem, antysemityzm, solidarność międzynarodowa i t. d.) co do których młodzież ludowa nie wykrystalizowała jeszcze swych pojęć, albo wręcz różni się z naszemi poglądami. W dziedzinie jednak najistotniejszej, w dziedzinie zagadnień gospodarczych, różnic zasadniczych właściwie nie dostrzega się.

Tezy aktualne przez konferencję krakowską zostały zaakceptowane przez władze naczelne Zw. Mł. Wiejskiej. Daleko jeszcze, niewątpliwie, do zaakceptowania ich, nie tylko formalnego, ale i rzeczywistego przez cały ruch ludowy. Propaganda socjalistyczna, której odblaski widzimy w omawianych tezach, przyczyni się w znacznej mierze do pogłębienia świadomości społecznej i w tych masach ludowych, które znajdują się w orbicie wpływów Stronnictw Ludowego. Dlatego też nic nie straciło na aktualności rzucone na jednym z ostatnich kongresów PPS. — hasło „Twarzą do wsi".

S. G.

Jesteśmy

Dnia 27.I — młodzież turowa odda cześć bohaterskiej postaci tow. Kwiatka.

Dnia 17.II — czerwoni harcerze, turowcy i sportowcy uczczą rocznicę wiedeńskiego powstania Schutzbundu i stwierdzą swą solidarność z robotnikami Wiednia.

Dnia 3.III — cała zorganizowana socjalistyczna młodzież Warszawy (turowcy, czerwoni harcerze, akademicy, R. T. P. D.) zbierze się by stwierdzić swą siłę i liczebność, by zamanifestować swą wiarę w Socjalizm i wierność dla P. P. S.

Wszystkie powyższe uroczystości, w których winni wziąć udział wszyscy zorganizowani młodzi socjaliści Warszawy odbędą się w wymienionych dniach o godz. 10 rano w sali „Ateneum", ulica Czerwonego Krzyża 20.

Konferencja Warszawskiej Organizacji

Młodzieży T. U. R.

Dnia 3 lutego o godz. 10 rano na ul. Wareckiej 7 — II p. odbędzie się doroczna konferencja Warsz. Org. Młodzieży T. U. R.

Ostatnio praca Org. Młodzieży TUR. na terenie Warszawy znacznie się ożywiła. Istnieje 10 kół. Wznawiana jest praca na dwuch kołach, które ostatnio nie pracowały. — Dowodem wzrostu liczebnego organizacji jest fakt, że w konferencji weźmie udział zgórą 50 delegatów kół.

Oprócz omówienia sprawozdań Egzekutywy z prac w ubiegłym roku i wyboru nowych władz, wygłoszony zostanie referat o zadaniach i formach pracy młodzieży, odpowiadających obecnej chwili. — Specjalny nacisk położony zostanie w dyskusji na sposoby usprawnienia metod organizacyjnej pracy.

Ojcowie muszą spełniać swój obowiązek!

Niestety, zdarza się często, że dzieci starych, wypróbowanych, wiernych towarzyszy partyjnych, czy członków Związków zawodowych należą do burżuazyjnych organizacyj.

Klasowo uświadomiony i zorganizowany ojciec godzi się z faktem, że jego syn, czy córka należy do wrogiej proletarjatowi organizacji białych harcerzy, Strzelca, Straży Przedniej, „Legjonu Młodych", lub zgoła endeckich, czy klerykalnych związków. Toleruje, że dziecko jego jest wychowywane w duchu burżuazyjnym, że wyrośnie na podporę kapitalistycznego ustroju, że zwalczać będzie to, w co wierzy i o co walczy [illegible].

Powodem tego nienormalnego i szkodliwego stanu rzeczy jest często oportunizm, chęć uchronienia dziecka od ewentualnych szykan, a często także bezmyślność, brak zainteresowania się własnem dzieckiem i jego przyszłością.

Proletarjackie dziecko wzrastać winno w twardej szkole życia. Ma przed sobą ciężką pracę i trudną walkę. Nie straszne powinny być dla niego ewentualne szykany nauczyciela-reakcjonisty. Zresztą zdecydowana postawa ojca, który kategorycznie stwierdzi, że z jego woli dziecko należy do socjalistycznej organizacji — uchroni często czerwonego harcerza, turowca, czy robotniczego sportowca od prześladowań nauczyciela, czy majstra

Bezmyślny zaś brak zainteresowania się faktem, do jakiej organizacji należy i co robi własne dziecko — stać się może później przyczyną tragedji rodzinnych, może przyczynić się do zdeprawowania, zdemoralizowania synów i córek, do postawienia ich po drugiej stronie barykady, naprzeciw matkom i [illegible].

Wielu już starych robotników przeżywało tragiczne chwile, widząc, jak ich dzieci stawały się wrogami proletarjatu.

Dlatego też żaden uświadomiony robotnik nie może zaniedbać socjalistycznego wychowania swych dzieci. Nie tylko w domu musi panować socjalistyczna atmosfera, ale celem uchronienia młodzieży od wpływu burżuazyjnej szkoły, złego otoczenia, od demoralizacji, kapitalistycznej pracy i t. p. rodzice socjaliści winni od najmłodszych lat kierować swe dzieci do socjalistycznych organizacyj młodzieży.

Organizacje partyjne, zawodowe, „starego" T. U. R. winny kontrolować i pilnować, aby dzieci naszych towarzyszy nie należały do burżuazyjnych organizacyj i ojcowie nie wychowywali ich w obojętności dla Socjalizmu.

DZIECI SOCJALISTÓW — DO SOCJALISTYCZNYCH ORGANIZACYJ MŁODIEŻY, DO CZERWONEGO HARCERSTWA, DO ORGANIZACYJ MŁODZIEŻY T. U. R., DO ROBOTNICZEGO SPORTU!

Młodzi zagranicą

Niemcy

Oto, jak się dzieje w „państwie młodzieży". Pracodawcy w Niemczech zostali przez rząd hitlerowski upoważnieni do zwolnienia z pracy 3.000.000 (trzech miljonów) młodocianych robotników. Jest to wprowadzenie w życie zasady „wymiany zatrudnienia" między młodocianymi a dorosłymi bezrobotnymi. Zaznaczyć należy, że przy wypowiedzeniach pracy dla urzeczywistnienia powyższej zasady „wymiany zatrudnienia" pracodawcy nie są obowiązani do zachowania terminów ochronnych i praca może być wypowiedziana z dnia na [illegible].

Nawet według urzędowych komunikatów niemieckich — zarządzenia powyższe wywołały panikę wśród młodocianych robotników w Niemczech.

Belgja

W dniu 29 grudnia ub. r. odbył się w Brukseli światowy kongres studentów dla walki z faszyzmem i wojną. Na kongresie przeważały nastroje radykalne, aczkolwiek obok delegatów socjalistycznych i komunistycznych brali w nim udział przedstawiciele organizacyj radykalno - mieszczańskich, w liczbie około 400 z 17 krajów.

Powołano honorowe prezydjum, którego skład stanowi charakterystykę nastrojów kongresu; do prezydjum tego powołani zostali: Barbusse, Rolland, Gorkij, Langevin, Schmidt, Czew, Thalmann, Ossietzky, Renn, Caballero, Diaz, Dimitrow i inni.

Kongres powziął szereg rezolucyj o charakterze zarówno politycznym, jak i wychowawczo - społecznym.

WILLIAM LOCKE | 94

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

Syn stanowił dodatkową komplikację. Sympatyczny, wzruszający chłopak... Może będzie ona w stanie zrobić także coś i dla niego, jeżeli dowie się, co mu jest właściwie potrzebne. Podobały się jej jego oczy i sposób trzymania głowy. Ale ci pompatyczni ludzie, którzy mogą okazać się pożyteczni dla jego ojca, zanudzą młodzieńca na śmierć. Dla lady Edny myśl o tem, iż któryś z jej gości mógłby się nudzić w jej domu, była nie dającem się wyobrazić nieszczęściem. Edgar, jej mąż, był jedyną istotą, która się tu nudziła, ale to już było jego osobistą sprawą; Edgar doprowadził do mistrzostwa umiejętność nudzenia się. Lady Edna postanowiła, że młody Baltazar nie zostanie narażony na ryzyko nudy... Porwawszy listę, pomyślała o lady Northby, tej najmilszej z kobiet, jako o idealnej czwartej osobie przy stole.

Na początku lunchu, gdy Baltazar wdał się w ożywioną dyskusję z lady Northby, gospodyni zajęła się Godfrey'em. Zadawała mu pytania swoim pełnym współczucia kontraltem, a on, znajdując się pod urokiem jej głosu, odpowiadał na wszystko. Odsłoniłby przed nią najtajniejsze zakątki swej duszy, gdyby tego zażądała; w każdym razie opowiedział jej o sobie zdumiewającą ilość rzeczy.

Wkrótce rozmowa stała się ogólna. Lady Northby, w swój łagodny sposób, oświetliła — z punktu widzenia żony dowódcy dywizji — wiele ciemnych stron wojny; lady Edna trzymała płonącą pochodnię nad czarnemi otchłannemi zakątkami dyplomacji. Godfrey siedział oszołomiony jej znajomością faktów i bystremi dedukcjami; nigdy jeszcze nie spotkał podobnej do niej kobiety, nie marzył nawet, że takie istnieją na świecie. Lady Edna była w bliskim kontakcie ze wszystkimi możnymi tego świata, począwszy od Kaisera wzwyż — i oceniała ich bystro, objawiając wyrafinowany zmysł do epigramów.

— Gdyby Kaiser i Kronprinz byli pospolitymi ludźmi ze średniej sfery — rzekła — oddawna znajdowaliby się w więzieniu; ojciec — za uprawianie szwindlu wobec publiczności na wielką skalę, a syn za kradzież blaszanek do mleka.

Znała również króla Konstantyna, który w tym czasie stanowił cierń w aljanckiem ciele, a którego możność trzymania się przez tak długi czas na tronie greckim była ciągle jeszcze tajemnicą dla przeciętnego Brytyjczyka.

— Co za degradacja imienia Konstantyna Wielkiego — rzekł Baltazar.

— O to właśnie chodzi — zawołała — ta jego okropna żona powiada: *„In hoc signo vinces"* i macha przed jego oczami żelaznym krzyżem.

Nie, Godfrey nigdy nie spotkał kobiety nawet w przybliżeniu podobnej do niej. Była niezrównana...

Rozmowa przeszła szybko z imienia Konstantyna na imiona w szczególności i na zdegradowanie imion wielkich ludzi.

— Lubię stare imiona anglosaskie — rzekła lady Northby, raczej bez związku. Naprzykład twoje, kochanie.

— Jest piękne — powiedział Baltazar; — ale nie anglosaskie; o wiele starsze.

— Ale napewno anglosaskie — upierała się lady Edna.

— Edna była żoną Ragnela i teściową Tobjasza syna Tobit, tego rozkosznego młodego gentlemana, niosącego rybę i spacerującego w towarzystwie Anioła Rafaela, którego widuje się na włoskich obrazach.

Lady Edna była przejęta.

— Ciekawa jestem bardzo, czy jest cośkolwiek, czego pan nie wie?

Roześmiał się. — Pamiętam tylko to, co czytałem. Moje wczesne zmagania się z językiem chińskim — przypuszczam — wyćwiczyły moją pamięć do szczegółów. Jestem także wielkim miłośnikiem Apokryfów. Księga Ezdry, naprzykład, jest kopalnią cudownych imion. Uwielbiam Hieremota i Carabaziona.

Po chwili Edna rzekła do Godfrey'a: — Ojciec pański budzi we mnie poczucie skromności i ignorancji. Czy czytał pan Apokryfy?

— Obawiam się, że nie.

— Ani ja nie. Gdyby pan powiedział, że tak, miałabym ochotę zapaść się pod stół. Wy dwaj — to już byłoby zawiele dla mnie.

Przyznanie się jej do ignorancji zachwyciło go tak samo, jak wiedza, którą objawiła poprzednio. Stawała się przez to rozkosznie ludzka.

Po lunchu, gdy przeszli do salonu, lady Edna zostawiła razem starszych i przez chwilę siedziała sama z Godfrey'em.

— Oczywiście odwiedzi pan lady Northby?

— Myślę, że tak — odpowiedział chłopięco. — Widzi pani, należałem do nowej armji i nie miałem nigdy sposobności poznać żony generała. Jeżeli one wszystkie są takie, nic dziwnego, że armja nasza jest tem, czem jest.

Lady Edna uśmiechnęła się pobłażliwie.

— Jest przemiła. Wiedziałam, że się pan w niej zakocha.

— Ale nie mogła pani wiedzieć, że jestem w dywizji generała Northby, chyba, że...

— Chyba, że co?

— Chyba, że pani jest wróżką.

Szybkiem spojrzeniem wyczytała hołd w jego młodzieńczych oczach. Prawie, że ją przekonał, iż posiada nieziemską moc. Miała minę uroczo tajemniczą.

D. c. n.

Precz od rent inwalidzkich

Protestujemy i przestrzegamy...

(Kor. własna).

Zakład Ubezpieczenia Emerytalnego Robotników Bturowych w Krakowie od pewnego czasu wszczął potworne praktyki kasowania i wstrzymania rent inwalidów pracy oraz wdów. Kosztem najbardziej nieszczęśliwych i najbiedniejszych ludzi chce przeprowadzić oszczędności. Instytucja, która powstała w miejsce Bractwa Górniczego, stała się poprostu jakiemś biurem detektywów, tropiących renty, przysługujące robotnikom na podstawie dawnego Statutu Bractwa i ustawy scaleniowej. Z najodleglejszych okolic Polski ściąga się masowo inwalidów do badań lekarskich, które są tylko pretekstem i wstępem do pozbawienia rent. Te badania są istną parodją. Lekarz powierzchownie pooglada wezwanych w poczekalni i daje orzeczenie: „zdolny do pracy". Takie orzeczenie niesumiennego lekarza jest straszne w skutkach dla inwalidów, bo zaraz wstrzymuje się im renty, gdyż rzekomo odzyskali zdolność do pracy i mogą pracować. Wypracowanemu starcowi i inwalidzie w swoim cynizmie Zakład każe iść pracować. Karygodne kpiny czy żarty?

Młodzi, w pełni sił i zdrowia, ludzie nie znajdują pracy, a lekarz, kasujący renty i Zakład, każą starcom pracować. Skutki takich orzeczeń lekarskich i niecnych praktyk Zakładu są fatalne. **Co tydzień przybywa setkami nędzarzy, którym odebrano jedyną możność egzystencji jaką jest renta.** Nie każdy z inwalidów zgłasza się do postępowanie odwoławczego i nie zawsze takie postępowanie sądowe ratuje renty.

Ten stan wywołał u robotników olbrzymie rozgoryczenie i oburzenie. Na licznych zgromadzeniach robotników kopalń i zwałów w Trzebini, Jaworznie, Libiążu, Byczynie i Brzeszczach, zwołanych przez C. Z. E. z udziałem tow. Bociana, omawiano powyższe sprawy i **uchwalono ostre protesty** przeciw wzywaniu inwalidów do badań i pożerania [illegible] przestrzega. Precz od rent inwalidzkich! Pozostawić je w spokoju! Na to robotnicy przez dziesiątki lat płacili krwawo [illegible] pracowany grosz, aby mieć na starość i niezdolność do pracy jakieś zabezpie[illegible].

Ten głos oburzenia i protestu winien znaleźć zrozumienie w Ministerjum Opieki Społecznej.

Jeszcze jeden filar Z.Z.Z.

Oskarżony o nadużycia w Baranowiczach

(Kor. własna).

Przeciw odkomenderowanemu przez „sanację" do robienia związków zawodowych i propagowania „ideologji" p. Roszczykowi Lucjanowi, kierownikowi PUPP, radnemu miejskiemu, prezesowi ZZZ i Instytutu Kultury im. Stefana Żeromskiego, wytoczone zostało śledztwo o popełnienie całego szeregu nadużyć w ZZZ i Instytucie, które podobno sięgają kilku tysięcy złotych.

O Roszczyku już oddawna krążyły bardzo niepochlebne wieści. Uczciwi członkowie ZZZ publicznie zarzucali p. Roszczykowi, że jest nie działaczem, a „złodziejem społecznym". W krakowskim „I.K.C." ukazał się artykuł p. t. „Oszust zastępcą starosty" w którym jakiś bezrobotny oskarżył Roszczyka, że przedstawiwszy mu się jako wysoki dygnitarz państwowy, do spółki z drugim kancierzem wyłudził od niego 700 zł. za wyrobienie mu posady, której nie dał, poczem p. Roszczyk ulotnił się z Warszawy. Przez p. Moraczewskiego został odkomenderowany do Baranowicz, gdzie miał prowadzić „radosny wyścig pracy".

Działalność kryminalną p. Roszczyka opiszemy osobno.

Chodzą słuchy, że po zażądaniu ksiąg kasowych wyż. wym. instytucyj przez władze śledcze, Roszczyk udał się do starosty gdzie jakoby miał przyznać się do „nieporządków w księgach" i powiedzieć, że przed prokuratorem nie usprawiedliwi się, ale oczyści się przed panem starostą.

Zapytujemy, czy prawdziwe są pogłoski, że p. starosta zażądał od władz śledczych przedłożenia mu ksiąg, celem przeprowadzenia dochodzenia?

Rozgrywki powyborcze w Łodzi

(Kor. własna).

Od szeregu tygodni Łódź jest widownią wszelkiego rodzaju sanacyjnych rozgrywek, będących jeszcze echem przegranych przez Bezpartyjny Blok wyborów samorządowych. Pod tym kątem widzenia komentowane jest nagłe — w ciągu 48-godzin — przeniesienie z Łodzi do Kielc naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa Lutomskiego, oraz szereg innych „wypadków" i „przypadków", którym uległ wybitni działacze „sanacji".

Coprawda nietylko pokonani w wyborach rozliczają się pomiędzy sobą, również i w szeregach „narodowych" zwycięzców panuje ferment, który przerodzić się może w zdecydowany rozłam. „Starzy" z obozu narodowego nie pochwalają „rewolucyjnego radykalizmu" młodych, który uzewnętrznia się w bijatykach ulicznych i wybijaniu szyb w sklepikach żydowskich, „młodzi" zaś z adw. Kowalskim na czele uważają, że tego rodzaju akcje bezpośrednie „budzą ducha w narodzie".

Doły zaś — te sto tysięcy mieszczan, rzemieślników i robotników, które rzuciły swe głosy na „Obóz Narodowy" zrozumiały, że dały się wziąć na fałszywą przynętę i że oszukano je tak, jak w wyborach sejmowych roku 1930.

To też coraz na podatniejszy grunt pada słowo prawdy socjalistycznej, coraz żywszy oddźwięk znajduje nasza akcja propagandowa, coraz liczniej obsadzone są nasze masówki, wiece i zebrania, coraz bardziej rosną i wzmacniają się wewnętrznie kadry organizacyj: politycznej, zawodowych, oświatowej i sportowej...

Robotnicza Łódź znów staje się „Czerwoną Łodzią".

**

[illegible]

[illegible] — prezes B. B. dr. Eichler — wysunął, jako kandydata na prezydenta niejakiego p. Łopattę, urzędnika spółdzielni urzędników skarbowych z Warszawy.

P. Łopatto dwukrotnie przepadł — pomimo że dr. Eichler zorganizował czterdziesto pięcio procentowe herbatki dla „zbliżenia kandydata [illegible]".

Przepadł również kandydat „sanacji" w Zgierzu p. Świercz, nie dały wyniku wybory w Konstantynowie, nie został zatwierdzony wybór burmistrza Tuszyna, choć został nim stoprocentowy, przedmajowy piłsudczyk p. Kurczewski. Złośliwi twierdzą, że ta „przedmajowość" zaszkodziła właśnie p. Kurczewskiemu w oczach „pomajowców"...

Jedynie w Aleksandrowie burmistrzem został wybrany p. Goerling, mąż szwagierki starosty Makowskiego. Coprawda został on wybrany głosami Obozu Narodowego i hitlerowskiego Frontu Niemieckiego i kosztem koncesji dla tych dwuch stronnictw, ale „sanacja" wygrała.

Nie jest to jedyny wypadek, w którym p. Makowski występuje jako protektor tych dwuch stronnictw...

TAJEMNICA BANKU HANDLOWEGO

Od czterech lat na terenie Łodzi rozgrywa się akcja sensacyjnego filmu kryminalnego, zakrojonego na amerykańską [illegible].

Nosi on tytuł „Tajemnica Banku Handlowego w Łodzi".

Bank ten najpierw „okradziono" w b. dziwnych i podejrzanych okolicznościach, potem ogłosił on sobie upadłość. Następnie okazało się, iż w Banku tym dokonywano oszukańczych tranzakcyj, aż wreszcie okazało się, iż władze Banku skłoniły jednego z urzędników niejakiego Kocyka do wzięcia na siebie winy za odpowiednie wynagrodzenie...

Gdy śledztwo w tej sprawie zaczęło zataczać coraz szersze kręgi, wiceprezes tego Banku, naczelny dyrektor Kolejek Dojazdowych, twórca deficytowej kolejki Warszawa — Grodzisk — p. Gierlicz, filar Obwiepolu w Łodzi, popełnił samobójstwo w nader tajemniczych [illegible].

[illegible] ku i współwłaścicielem Kolejek Dojazdowych jest p. Biederman, wielki potentat finansowy.

Rola p. Biedermana w tych wszystkich historjach jest dotąd niewyjaśniona.

A szkoda...

Zuchwały rabunek w pociągu

W pociągu idącym z Warszawy w stronę Otwocka dokonano zuchwałego rabunku. Gdy o godz. 10,30 wieczorem pociąg ruszył ze stacji w Międzylesiu, jakiś drab wpadł do przedziału, zajmowanego przez p. Erazmę Kozińską, pochwycił jej futro z łapek karakułowych z kołnierzem skunksowym, wartości około 1,200 zł., i wypadł na tor. Na alarm p. Kozińskiej pasażerowie zatrzymali pociąg i rzucili się w pogoń za rabusiem, strzelając do niego gęsto z rewolwerów. Strzały nie były celne, to też drab zdołał skryć się za opłotkami i umknąć.

Różne wiadomości z całego kraju

O LOS KAS BRACKICH.

Dnia 29 b. m. przyjedzie do Zagłębia specjalna komisja, która zbada sprawę górniczych Kas Brackich. Zadłużenie tych Kas sięga miljonowych sum, wobec czego niezbędna jest natychmiastowa pomoc ze strony Rządu.

ADW. CHORZELSKI PRZED SĄDEM.

W Katowicach rozpoczął się proces adw. Chorzelskiego i towarzyszy za niedozwolone manipulacje podczas licytacji na zamku ks. Pszczyńskiego. Wskutek tych manipulacyj skarb państwa poniósł olbrzymie straty.

Proces potrwa kilka dni.

MATURZYSTA ZŁODZIEJEM KOLEJOWYM.

W pociągu na przestrzeni Będzin — Sosnowiec ujęto poszukiwanego oddawna złodzieja kolejowego, nazwiskiem M. Żdziebko.

W pościgu brało udział kilkunastu kolejarzy, pasażerów i policja, a pociąg katowicki zatrzymano w polu.

Żdziebkę osadzono w więzieniu w Sosnowcu. Jest to jeszcze stosunkowo młody osobnik o inteligentnym wyrazie twarzy. Złodziej posiada wykształcenie gi[illegible].

ALIMENTY ZA DZIECKO, KTÓREGO NIE BYŁO.

Karol Mahl, urzędnik skarbowy ze Lwowa zaplątał się w 1910 r. we flirt z Anną Pielichowską. W r. 1914, gdy pod mury Lwowa zbliżyły się wojska rosyjskie, Anna poczuła się matką i wyjechała do Wiednia, gdzie miała urodzić chłop[illegible].

Podążył za nią Mahl, ale nigdy nie mógł ujrzeć swego dziecka, ponieważ to miało się znajdować u niani na wsi, to wreszcie — wywieziono je do siostry do Ameryki... Mahl zapłacił kochance odprawę i płacił alimenty do r. 1930, w którym się dowiedział, że i druga siostra czerpie zyski z podobnego szantażu.

Obie siostry Anna i Wiktorja Pielichowskie stanęły przed sądem z[illegible] oszukańczego procederu. Zostały skazane po 3 lata więzienia.

ECHA WYBORÓW DO RADY MIEJSKIEJ W CZĘSTOCHOWIE.

W Częstochowie zakończył się proces niejakiego Gładysza, bojowca „sanacyjnego", który brał udział w napadzie na wiec Str. Narodowego przed wyborami do Rady Miejskiej. Gładysz z rewolweru postrzelił członków Str. Narodowego: Janasiaka i Wasilewskiego.

Poszkodowani, jak i świadkowie z ich strony, zeznawali, iż Gładysz strzelał bez powodu, podczas gdy świadkowie od wodowi i policja oświadczyli, iż Gładysz został napadnięty i bronił się.

W rezultacie sąd skazał oskarżonego na 1 rok więzienia z zawieszeniem, za udział w bójce z bronią w ręku.

JAK W FILMIE.

Życie stwarza czasem sytuacje, które przerastają najbujniejszą fantazję. Oto jednak z nich:

Przed 25 laty mieszkaniec Wilna, Salmanowicz, ożenił się. W ciągu 4 lat zgodnego współżycia żona powiła mu dwoje dzieci: chłopczyka i dziewczynkę. W 5-ym roku współżycia między małżonkami rozpoczęły się niesnaski. W rezultacie Salmanowicz rozwiódł się z żoną, która wraz z córeczką wyjechała do Witebska, pozostawiając w Wilnie przy b. mężu synka.

W Witebsku Salmanowiczowa wyszła po raz drugi zamąż. Nowy mąż adoptował jej córeczkę. Po przewrocie bolszewickim Salmanowiczowa z mężem i córeczką wyemigrowała do Palestyny, gdzie mąż jej zdobył znaczną fortunę.

Lata mijały. Mała ukończyła gimnazjum i wysłana została przez rodziców do Grenoble (Francja), gdzie ukończyła wyższą szkołę techniczną. W czasie pobytu we Francji dziewczyna zaprzyjaźniła się z wilnianinami i przed powrotem do Palestyny złożyła wizytę w Wilnie.

Tutaj poznała młodego studenta Salmanowicza. Młodzi spodobali się sobie. Nawiązał się romans i w rezultacie studentka palestyńska zaręczyła [illegible]. Po zaręczynach wyjechała [illegible] rodziców.

Gdy matka zapoznała się z dokumentami narzeczonego swej córki, z przerażeniem stwierdziła, że córka jej zaręczyła się z... rodzonym bratem.

Naturalnie, do ślubu nie doszło.

Szał pomarańczowy na prowincji

Na prowincji brak pomarańczy, a ludzie dowiadują się z prasy, że gdzieniegdzie można je tanio nabywać. Jeżeli więc któremuś kupcowi uda się zdobyć mały transport — grozi mu rozwalenie magazynu przez cisnące się tłumy.

Ta bezradność władz administracyjnych wobec zmowy importerów i Aukcji Owcowej występuje jaskrawo w opisie „Słowa" wileńskiego:

„Delegacja kupców wileńskich udała się do portu gdyńskiego, konferowała z delegatem ministerjalnym, który obiecał im wystarać się o tani towar hiszpański; gdy zaś udano się do importerów owoców południowych, ci na czele z p. Fetterem oświadczyli im [illegible]

[illegible] 90 gr. za kilo loco port Gdynia nie mamy, a drożej sprzedawać nie wolno.

Tego zdania był p. Fotter i Aukcje Owocowe w Gdyni, posiadające w swych magazynach tysiące skrzyń po[illegible]y hiszpańskich, któremi zaklejowali się wolą czy złą kalkulacją handlową rynek polski.

Zaznaczyć należy, że wobec uporu i zatrzymania sprzedaży przez importerów gdyńskich, władze administracyjne pozostały bezsilne.

Nadużycia w magistracie otwockim

W magistracie otwockim ujawniono nowe nadużycia, tym razem popełnione przez miejskich sekwestratorów taksy kuracyjnej i opłat za za elektryczność.

Sekwestratorzy ci byli przyjmowani bez żadnej kontroli jedynie z obowiązkiem zapisywania się do „Legjonu Młodych". Jako wynagrodzenie otrzymywali tylko procenty, z których mogli mieć do 80 zł. mies. najwyżej, nic też dziwnego, że musiało to się skończyć zdefraudowaniem pieniędzy publicznych.

Wiadomości Sportowe

Hokej

KOŃCOWA TABELA DRUGIEJ RUNDY ROZGRYWEK. Końcowa tabela drugiej rundy rozgrywek o mistrzostwo świata w Davos przedstawia się następująco:

I grupa	gier	pkt.	st. br.
1) Kanada	3	6	16:3
2) Czechosłowacja	3	4	8:4
3) Szwecja	3	1	4:8
4) Włochy	3	1	2:15
II grupa	**gier**	**pkt.**	**st. br.**
1) Szwajcarja	3	5	7:2
2) Anglja	3	4	6:1
3) Austrja	3	3	6:6
4) Francja	3	3	2:10

TABELA TRUNIEJU POCIESZENIA.

I grupa			
1) Niemcy	2	[illegible]	8:1
2) Rumunja	2	[illegible]	9:2
3) Łotwa	2	[illegible]	[illegible]
4) Holandja	2	[illegible]	[illegible]
z II grupa			
1) Polska	1	[illegible]	[illegible]
2) Węgry	1	[illegible]	[illegible]
3) Belgja	2	[illegible]	[illegible]

Narciarstwo

ZAWODY O ODZNAKĘ NARCIARSKĄ. Warszawski Klub Narciarski urządza w niedzielę 27 stycznia r. b. o godz. 10 m. 30 na Bielanach zawody o odznakę narciarską P. Z. N.

Start i meta Centralny Instytut Wychowania Fizycznego. Zawody odbędą się w następujących grupach: 1. Panie od lat 17 w górę — 8 klm. 2. Dziewczęta od 14 do 16 lat wł.—4 klm. 3. Dziewczęta od 12 do 13 wł. — 3 klm. 4. Panowie od lat 18 w górę — 12 klm. 5. Junjorzy od 15 do 17 włącznie — 9 klm. 6. Chłopcy od 12 do 14 włącznie — 4 klm. 7. Zawody dostępne są dla narciarzy stowarzyszonych i nie[illegible].

[illegible] zawodów [illegible] dy odbędą [illegible] dany będzie d[illegible]

Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat W. K. N. Al. Jerozolimskie 8 m. 14, tel. 8.12.02 codziennie w godz. 18—20 do dnia 25 stycznia r. b. do godz. 20.

Boks

AMERYKAŃSKI TRENER DLA NASZYCH PIĘŚCIARZY. Jak donoszą z Po[illegible] Polski Zw. Bokserski postanowił [illegible]ować dla naszych pięściarzy na próbny okres 3-miesięczny amerykańskiego trenera bokserskiego Dilly Smitha.

Pływanie

MIĘDZYKLUBOWE ZAWODY PŁYWACKIE A. Z. S. W niedzielę dnia 27 stycznia o godzinie 18-ej na pływalni zimowej A. Z. S. w Domu Akademickim odbędą się Międzyklubowe zawody pływackie organizowane przez A. Z. S. Konkurencje obejmują: 100 m. klas. I kl. 100 m. dowol. Ib kl., 100 m. plecy I kl., 200 m. dowol. I kl., 100 m. dowol. ekstra klasy. Po[illegible] wiele innych konkurencji w klasie [illegible] Udział biorą wszyscy czołowi pływacy [illegible]

Tenis

[illegible] grają w Mentonie na [illegible] wiery, od 11 do 17 marca bawić będą w Cannes na mistrzostwach Lazurowego Brzegu. Od 18 do 24 marca wezmą udział w mistrzostwach Juan-Les-Pins. Wreszcie od 25 do 31 marca walczą na mistrzostwach Cannes.

Koszykówka

W NIEDZIELĘ FINAŁ KOSZYKÓWKI KOBIECEJ. W najbliższą niedzielę w sali Ośrodka W. F. odbędzie się finałowy mecz o mistrzostwo Polski w koszykówce kobiecej i puhar zimowy PZGS pomiędzy Polonją a AZS.

Obie drużyny wystąpią w najsilniejszych składach.

Różne wiadomości

Polonja karwińska w roku bieżącym bierze po raz pierwszy udział w rozgrywkach hokejowych o mistrzostwo Morawskiej Żupy. Pierwszy mecz z SK. Karvinną zakończył się zwycięstwem drużyny polskiej w stosunku 8:2.

Mecz rewanżowy hokejowy, rozegrany między paryskimi kanadyjczykami a londyńskimi kanadyjczykami zakończył się ponownem zwycięstwem „paryżan" w sto[illegible].

Pływaczka niemiecka Hölzner, która niedawno ustanowiła nowy rekord światowy na 200 jardów, pobiła obecnie w Kopenhadze rekord światowy australijskiej zawodniczki Dannies (na 100 mtr.) o 0,1 sekundy. Nowy rekord wynosi [illegible] se[illegible].

Holenderka Mastenbroek ustaliła również nowy rekord światowy na 200 m. na wznak, osiągając czas 2.49,6. Dotychczasowy rekord należał do angielki Harding i wynosił 2:50,4.

Znana pływaczka duńska, rekordzistka świata Else Jacobsen przeszła do obozu zawodowców, wraz z nią porzuciła amatorstwo i mistrzyni Danji w pływaniu, Lilli Andersen.

Słynna rywalka Walasiewiczówny, czeszka Koubkova, została zaproszona przez japoński Związek Lekkoatletyczny na szereg występów do Japonji.

Łyżwiarskie mistrzostwo Norwegji w jeździe szybkiej zdobył mistrz świata Evensen przed Ballangrudem.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Kronika Krakowska

Dyktator z Woli Duchackiej

Niejednokrotnie mieliśmy już sposobność pisać o p. Persie, wójcie z Woli Duchackiej, którego gospodarka wywołuje u mieszkańców gminy powszechne niezadowolenie.

P. wójt rządzi po dyktatorsku, kierując się wyłącznie swoją wolą, bez względu na obowiązujące przepisy i interes gminy. Dla swoich zaufanych jest hojny i stara im się pomóc, w miarę możności, jak najwięcej.

Przyjaciele, krewni i kumotrzy — oto wierna gwardja wójta. Przyboczna straż szacha perskiego... Kto ma jakiś interes do załatwienia w gminie, ten najlepiej zrobi, jeśli się uda do któregoś z członków kumoterskiej gwardji. Wówczas sprawa będzie pomyślnie załatwiona.

Niedawno jeden z mieszkańców gminy chciał wybudować sobie domek. Sporządził plan, który kosztował 30 zł., uiścił opłaty 25 zł. i przedożył gminie do zatwierdzenia. P. wójt odrzucił plan. Dlaczego — niewiadomo, nie podał żadnych motywów. Cóż miał czynić ów biedny obywatel? Kazał zrobić drugi plan. Zebrała się komisja gminna i p. wójt znowu odrzucił plan. Wówczas ów obywatel oświadczył, że dom będzie budował kumoter p. wójta. Wiadomość ta wywołała zadowolenie p. wójta. Natychmiast zmienił swoje zdanie, uznał plan za dobry i zatwierdził go. Przydała się budującemu znajomość z kumotrem wójtowskim.

Takie to jest „bezstronne“ urzędowanie p. wójta. Naprawdę jak w Persji. Kiedyż wreszcie władze zaprowadzą porządek w gminie? Kiedyż skończy się samowola kacyków? Cierpliwość ma także swoje granice.

Znamienny głos

Od jednego z robotników miejskich, przymusowo należącego do organizacji ZZZ., otrzymujemy list, który poniżej umieszczamy. List ten charakteryzuje do sadnie metody, stosowane przez ZZZ. oraz opisuje nastroje wśród robotników, których zmusza się do należenia do tej organizacji z nieprawdziwego zdarzenia. List ten brzmi:

Szanowna Redakcjo!

Uprzejmie proszę o umieszczenie niniejszego artykułu, jaki mi się nasu- [illegible] *tis „Frontu Robotniczego“.*

W numerze tym p. Jędrzej Moraczewski pisze o olbrzymich postępach organizacji ZZZ. na terenie Krakowa. Niczem komunikat austrjacki z wojny światowej. Wylicza, ile to zorganizowanych tercjanów, teatralnych robotników i t.p. jest w ZZZ. Cały Kraków, ba i okolica korzy się u nóg p. Jędrzeja z prośbą o łaskawe przyjęcie pod jego opiekuńcze skrzydła.

Dziwi robotników Krakowa jedno. Czemu to przy wyborach do Sejmu unieważniono całą listę PPS w powiecie krakowskim, jak również i to, że mając tak potężny ruch ZZZ. u siebie panowie z ZZZ tak zabiegają o upaństwowienie i zglechszaltowanie związków zawodowych? Starostowie, dyrektorzy, naco zresztą wyliczać pojedynczo, cały aparat administracyjny jest do dyspozycji panów. My, robotnicy [illegible]

Piszący te słowa jest u was, ale dla czego? Czy dla ideologji — broń Boże. Tylko obawa przed wyrzuceniem z pracy, każe mi należeć do tej organizacji. Zniszczylibyście mnie i moją rodzinę i aby tego uniknąć, sterroryzowany siedzę u was, a ze mną także [illegible]

Jeżeli macie taki wielki ruch robotniczy w Krakowie, zróbcie choć jeden raz wiec publiczny bez ochrony policji. Robotnicy Krakowa zgotują wam „owację“ większą niż Jaworowskiemu, stokroć większą i to będzie dla was i dla nas więcej warte, jak wasze tasiemcowe artykuły na łamach „Fron- [illegible]

Tak p. Jędrzeju, w otwarte karty, nóżki na stół, kawę na ławę, a przekona się pan z całym swym sztabem, jaki to sentyment robotnicy Krakowa [illegible]

Tu, na terenie Krakowa, jesteś pan zapomniany tak samo, jak najmiłościwiej nam panujący cesarz Austrji.

Stary ruch robotniczy i Związki Zawodowe w Krakowie, wychowane przez ludzi tej miary co sędziwy Ignacy Daszyński, nie potrzebują bankrutów politycznych razem z ich ogłupianiem i „Frontem Robotniczym“.

Proces szantażystów

Wczoraj w procesie przeciwko szantażystom przystąpiono do przesłuchania oskarżonych.

Oskarżony Łoboda, wydawca „Głosu publicznego“, do winy się nie poczuwa i zeznaje, że pismo jego było organem prorządowym o zabarwieniu radykalno-społecznem. On sam nie redagował pisma, lecz tylko czytał nagłówki artykułów. Redaktorem właściwym był oskarżony Kwaśny, który dobierał sobie współpracowników. Ostatnio nakład pisma znacznie się zmniejszył.

W dalszym ciągu oskarżony zaprzeczył wszelkim zarzucanym mu czynom.

Następny oskarżony Zaksberger, podobnie, jako Łoboda, wypiera się winy.

Na tem rozprawę odroczono do dnia następnego.

Sport

III NARCIARSKA WĘDRÓWKA GWIAŹDZISTA SKIMKI W KRAKOWIE

Tradycyjnym już zwyczajem organizuje Sekcja Narciarska Polskiej YMCA „Skimka“ w Krakowie, w dniach 13 — 16 lutego 1935 r. oryginalną i pomysłową imprezę turystyczną t. zw. „Narciarską Wędrówkę Gwiaździstą“ ze zjazdem do Rabki.

Udział w Wędrówce dostępny jest dla najszerszych rzesz narciarskich, mogą w niej bowiem brać udział wszyscy narciarze stowarzyszeni, jak i niestowarzyszeni, zarówno kobiety, jak i mężczyźni, w drużynach złożonych z 3-ch do 4-ch osób.

Drużyny te wychodzą równocześnie z punktów dowolnych i w ciągu czterech dni kierują się przez siebie obranemi trasami do Rabki. Główny nacisk położony jest na umiejętny dobór trasy, tak, aby droga biegła szlakiem najpiękniejszym pod względem turystycznym. W latach ubiegłych impreza ta wzbudziła ogromne zainteresowanie wśród sfer narciarskich, czego najlepszym dowodem jest choćby udział drużyn z Czechosłowacji. Wybrany przez organizatorów okres ze względu na doskonałe warunki śnieżne panujące w tym czasie, sprzyja idealnie turystyce zimowej.

Wybrana przez organizatorów Rabka, jako punkt docelowy, nadaje się doskonale, ze względu na swe centralne położenie, jak i pierwszorzędne tereny narciarskie. Warto podkreślić, że w ramach Wędrówki Gwiaździstej będzie można ubiegać się indywidualnie o uzyskanie Odznaki Górskiej P. Z. N. Z tych to powodów Rad „Skimki“ wyrobił sobie prawo obywatelstwa w programie naszych imprez zimowych.

Zawodnicy mają zapewnione znaczne zniżki kolejowe, oraz bezpłatne kwatery na miejscu finiszu w Rabce.

Ostateczny termin zgłoszeń upływa z dniem 9 lutego b. r. Bliższe szczegóły zawarte są w Regulaminie Wędrówki, który można otrzymać w sekretarjacie „Skimki“ Kraków, Krowoderska 8. Tel. 124-36, codziennie od 19 — 21.

Odczyty T.U.R.

W niedzielę, dn. 27 b. m. o godz. 4 pop. w Bronowicach Wielkich wygłosi odczyt tow. dr. W.Ganzwolówna p. t. „Historja Rewolucji Francuskiej“.

W niedzielę, dn. 27 b. m. o godz. 4 pop. w Woli - Duchackiej wygłosi odczyt tow. Mgr. M. Osiek p. t. „Współczesny fa-[illegible]

W niedzielę dn. 27 b. m. ogodz. 5 pop. w lokalu Dozorców Domowych, Pl. Matejki 8, wygłosi odczyt tow. Al. Papier p. t. „Walka klas“.

Z życia partji

POSIEDZENIE OKR. PPS. KRAKÓW MIASTO odbędzie się we wtorek 29 bm. o godz. 6.30 wieczorem w lokalu przy ul. Dunajewskiego 5.

Z życia robotniczego

„Doroczne Walne Zebranie Sekcji Samopomocy Emerytów w Krakowie odbędzie się dnia 5 lutego 1935 r. o godz. 17-ej w lokalu ZZK. przy ul. Warszawskiej L. 17. z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zebrania. 2) Sprawozdanie Zarządu. 3) Wybór naszego Zarządu. 4) Wnioski.

Odczyty T.U.R.

W piątek, dn. 24 b. m. o godz. 7 wiecz. w Zakrzówku wygłosi odczyt tow. Kubis na temat „Pochodzenie religji“.

W sobotę, dnia 26 b. m. o godz. 6-ej wiecz. w Domu kolejarzy, ul. Warszawska 15-17, wygłosi odczyt dr. Ślączkowa na temat „Regulacja urodzeń“.

Dyżury lekarskie

Dnia 26 stycznia dzień:

1. Dr. Ćwikliński Alfred, Kraszewskiego 12, tel. 102-51.
2. Dr. Goldman Amalja, Wielopole 11, tel. 176-95.
3. Dr. Singer Henryk, Sarego 19, tel. 121-89.
4. Dr. Tochowicz Leon, Karmelicka 9, tel. 177-87.

Dnia 26 stycznia noc:

1. Dr. Böhmerwald Zofja, Długa 41, tel. 181-81.
2. Dr. Gradziński Adam, Starowiślna l. 20, tel. 139-75.
3. Dr. Nowak Tadeusz, Józefitów 21.
4. Dr. Silbereberg Stefanja, Starowiśl-[illegible]

Dyżury aptek

Sobota, 26.I w Krakowie:

Apteka pod Białym Orlem, Rynek gł. A-B 45.

Apteka Łobzowska 5.

Apteka pod św. Kingą, ul. Grzegórze-[illegible]

Apteka pod Złotym Lwem, ul. Długa 4.

Apteka pod Murzynem, ul. Krakowska 19.

w Podgórzu:

Apteka pod Hygeą, ul. Kalwaryjska 27.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota, 26.I „To więcej niż miłość“.

Niedziela, 27.I „Mecz małżeński“, wiecz. „Ptak“.

TEATR „BAGATELA“

Rewja „Coś dla każdego“ i film „Wrogowie Małżeństwa“.

OGROMNY SUKCES „CZERWONEGO KAPTURKA“ W „BAGATELI“

W niedzielę dnia 27 b. m. o godz. 11-ej przedpoł. powtórzenie pięknej baśni „Czerwony Kapturek“. Wspaniałe balety, muzyka i kostjumy. Bilety sprzedaje już kasa „Bagateli“.

OSTATNIE WYSTĘPY CHÓRU DANA

W sobotę dn. 26 stycznia i w niedzielę dn. 27 stycznia wystąpi Chór Dana po raz ostatni w Krakowie w teatrze „Bagatela“ przed wyjazdem do Berlina, Paryża i Londynu. Współudział biorą jako soliści Mieczysław Fogg i Adam Wysocki.

FR. PLATÓWNA I ST. DRABIK W „ŻYDÓWCE“

Melodyjna opera „Żydówka“ dana będzie w 100-tną rocznicę pełnego powodzenia scenicznego arcydzieła Halevy'ego, w poniedziałek, 28 b. m. w opracowaniu muzycznem dyr B. Wallek - Walewskiego, scenicznem reż. J. Stępniewskiego.

KINOTEATRY.

ATLANTIC: „Rzymskie skandale“ i „Bolero“.

ADRIA „Pieśń zdobywa świat“.

APOLLO: „Rodzina Rotszyldów“ i „Wielka rewja komedjowa“.

PROMIEŃ: „Kocha, lubi, szanuje“ i „Jarmark miłości“.

SZTUKA: „Rewolucja śmiechu“.

ŚWIT: „Dwie sieroty“.

SŁONKO. „Nareszcie z Wiednia“.

WANDA: „Czarna perła“.

UCIECHA: „Weronika“.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Książę Boulbcule“.

Z miasta

GŁODNI BYLI, WIĘC ZABRALI

Aresztowano Skawińskiego Józefa, lat 23, bez zajęcia i miejsca zamieszkania, Jarosza Juljusza, lat 22, bez zajęcia i miejsca zamieszkania, za kradzież towarów spożywczych ze sklepu, dokonanej w nocy z dn. 22 na 23 b. m. na szkodę Prochowskiej Anny, przy ul. Radziwiłłowskiej L. 27. Część to-[illegible]

NARZĘDZIA POTRZEBNE DO ZAWODU

Jahn Adam, zam. przy ul. Królowej Jadwigi L. 60, ślusarz, zgłosił, że nieznany sprawca zapomocą zdjęcia jednej kwatery okna, dostał się do jego warsztatu, skąd skradł narzędzia ślusarskie, oraz wyroby mięsne, tam przechowywane, ogólnej wart. około 160 zł.

KĄPIEL JEST POTRZEBNA

Augustyn Emilja, zam. przy ul. Marjańskiej L. 6, zgłosiła, że dnia 22 b. m w godz. popołudniowych, nieznany złodziej skradł jej z korytarza domu wannę cynkową wart. 50 zł.

KIEPSKA „GŁOWA“

Policja aresztowała Głowę Michała, lat 42, handlarza starzyzną, zam. przy ul. Wenecja L. 8, za kradzież wózka ręcznego [illegible] szkodę Marcina Michalskiego, zam. przy ul. Karmelickiej L. 21. Wózek odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

P. DAWID I P. HENIUŚ MIELI PECHA.

Organy policyjne aresztowały Kemplera Dawida, lat 43, handlowca zam. w Nowej Olszy, przy ul Pięknej L. 8, i Immerglucka Henryka, lat 20, fryzjera, zam. przy ul. Plac Wolnica L. 9 za nabywanie wyrobów tytoniowych, pochodzących z kradzieży z wagonów, dokonanej z początkiem stycznia b. r., na dworcu towarowym na szkodę P. K. P.

TYM RAZEM ZNALAZŁY SIĘ...

W Wydziale śledczym przy ul Siemiradzkiego L. 24, pokój Nr. 11, jest do odebrania książeczka P. K. O. na nazwisko Leokadja Nowotarska, znalezione w skrzynce pocztowej.

PRZYJMOWANIE MELDUNKÓW PRZEZ M. KOMISARJATY OBWODOWE

Ostatnio zostało ogłoszone zarządzenie Prezydenta miasta, którem przekazano M. Komisarjatom Obwodowym przyjmowanie meldunków.

Wobec tego począwszy od dnia 1 lutego b. r. M. Komisarjaty Obwodowe będą przyjmowały zgłoszenia meldunkowe (zameldowania i wymeldowania), zarówno zwykłe jak i wojskowe. Osoby interesowane mają zatem zgłoszenia meldunkowe uskuteczniać we właściwych Komisarjatach Obwodo-[illegible]

Szczegóły podane są w afiszach.

WIELKA WOJNA 1914 — 1918. Piąty odczyt z cyklu zorganizowanego przez Polskie Tow. Historyczne, wygłosi w niedzielę, 27 b. m. prof. U. J. dr. Stanisław Kutrzeba, Sekretarz Generalny Polskiej Akademji Umiejętności p. t. „Sprawa polska w polityce mocarstw w czasie wojny“. Odczyt odbędzie się w sali Kopernika Coll. Nov. Początek o godz. 5 popoł.

DLA UPAMIĘTNIENIA 45-TEJ ROCZNICY ZAŁOŻENIA STUDJUM ROLNICZEGO NA UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM odbędzie się w Krakowie w dniach 2 — 5 marca b. r. Zjazd wszystkich byłych słuchaczy Studjum i Wydziału Rolniczego. Komitet Zjazdu prosi wszystkich zainteresowanych o jaknajszybsze zgłoszenie chęci przyjazdu na Zjazd, którego uczestnicy będą korzystali z 50 proc. zniżki kolejowej w podróży w obie strony. Adres Komitetu: Kraków Al. Mickiewicza 21.

KINO MUZEUM DLA T. U. R.

W niedzielę, dnia 27 stycznia b. r., o godzinie 7-ej wiecz. wyświetla kino Muzeum, ul. Smoleńska 9, wielki podwójny program.

Najpotężniejszy film pełen awanturniczych przygód p. t.

RYCERZE STEPU

Dramat osnuty na tle życia w Kalifor-[illegible]

Najweselsza komedja, wywołująca wybuchy śmiechu p. t.

SCHOWAJCIE WASZE SMUTKI

w rolach gł. najlepsi komicy Flip i Flap. Ponadto komedja i tygodnik „Paramoun-[illegible]

Bilety wcześniej do nabycia w biblijotece TUR. Sławkowska 12.

Radjo krakowskie

Niedziela, 27. stycznia 1935.

8.00 Z Warszawy: audycja poranna. — 10.05 Płyty. 10.30 Nabożeństwo z kościoła św. Krzyża w Warszawie. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Z Warszawy: wiad. meteor. 12.05 „10 minut o teatrze“. 12.15 Z Filharmonji Warsz. Poranek Wagnerowski. 14.00 Płyty. 15.00 Z Warszawy: „Zimowe zwalczanie szkodników i chorób roślin“. 15.15 Z Warszawy: orkiestra banjolistów. 15.25 Odczyt p. t.: „Sposób na egzekutora“. 15.35 Z Warszawy: orkiestra banjolistów. 15.45 Pogadanka dla rolników. 16.00 Z Warszawy: „Dzień w dzień“ 16.20 Z Warszawy: pieśni polskie. 16.45 Z Warszawy: „Dzieci z Lasek“. 17.00 Z Warszawy: „Dziś! Dziś! Dziś!“. 17.50 Z Warszawy: „Badacze życia“. 18.00 Teatr Wyobraźni: „Nauczycielka“. 18.45 Z Warszawy: odczyt z cyklu „Życie młodzieży“. 19.00 Z Warszawy: muzyka lekka. 19.35 Koncert reklamowy. 19.50 Z Warszawy: feljeton aktualny. 20.00 Ze Lwowa: „Na wesołej fali lwowskiej“. 20.30 Z Warszawy: dziennik wieczorny. 20.45 Z Warszawy: O operze „Neron“ Mascagni'ego. 20.55 Z teatru „La Scala“ w Medjolanie: opera Pitro Mascagni'ego „Ne-[illegible]

Na Górnym Śląsku

Placówka P.P.S. w Wełnowcu znowu ożyła!

W niedzielę, 20 b. m o godz. 16-tej na sali p. Burego w Wełnowcu, odbyło się (po długiej przerwie z powodu szalonej agitacji Związków Sanacyjnych i ich teroru, przeciwko członkom i członkiniom P. P. S.) walne zebranie, które tow. Sich zagaił i podał porządek dzienny do wiadomości zebranym. Następnie wybrano tow. Ondrusza jako kierownika, a tow. Szulca jako sekretarza do przeprowadzenia wyborów do Zarządu tejże placówki.

Wybór się odbył przez aklamację za zgodą wszystkich obecnych. Do Zarządu weszli: tow. Bornowski Jan, jako przewodniczący, tow. Sich Wincenty jego zastępca, tow. Ondrusz Jan, sekretarz, tow. Zawisza Paweł — skarbnik, ttow. Szulc Edmund i Herbert Teodor — ławnicy. Komisja rewizyjna: ttow. Adamik Józef i Szymański Karol.

Po dokonanym wyborze Zarządu, wygłosił tow. Krzywoń referat na temat: Polityka i gospodarka w obecnych czasach. Następnie omówiono sprawę kartelu związków naszego obozu a także sprawę zebrań, płacenia zaległych składek i zorganizowania kobiet byłej „Sekcji“. Napiętnowano także zdradę radnych gminy.

Dziwna „poprawa“ konjuktury gospodarczej

Według urzędowych danych statystycznych o zatrudnieniu w górnictwie i wydobyciu węgla okazuje się, że w okresie ostatnich dwóch lat produkcja na Górnym Śląsku wzrosła niewspółmiernie w stosunku do wzrostu produkcji w innych zagłębiach węglowych, a ilość zatrudnionych robotników spadła w stosunku do zatrudnionych robotników w Zagłębiu Dąbrowskim i Krakowskim bardzo znacznie.

Wynika z tego, że w Zagłębiu Dąbrowskiem i Krakowskiem, gdzie robotnicy nie są chronieni przez ustawę o komisarzu demobilizacyjnym, gdzie ZZZ. i Z. Z. P. nie mają żadnych wpływów, robotnicy zorganizowani w C. Z. G. potrafili się skuteczniej obronić przed redukcjami, aniżeli na Górnym Śląsku. Biorąc pod uwagę ostatnie przemówienie p. Wojew. Grażyńskiego o poprawie konjunktury okazuje się, że w ciągu tych ostatnich dwóch lat zredukowano około 5% zatrudnionych robotników. Czy to ma być poprawa konjunktury?

WARUNKI PRENUMERATY: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.